

KURJER WILENSKI

DZIŚ W NUMERZE: Hindenburg dziękuje Hitlerowi i Goeringowi
Adamowiczowie w Warszawie
Nowe ustawodawstwo pracy

Krwawa „czystka” w Niemczech zakończona

Komunikat urzędowy

BERLIN (Pat). Urzędowo komunikują: Czystka została wczoraj wieczorem zakończona. Dalsza akcja w tym

kierunku nie będzie się odbywała. W całym kraju panuje zupełny spokój. Cały naród opowiada się za Hitlerem.

Podziękowania Prezydenta

BERLIN (Pat). Urzędowo komunikują: Prezydent Rzeszy Hindenburg wyświadczył dziś z Neudeck następującą depeszę do kanclerza Hitlera:

Z przedłożonych mi sprawozdań widzę, że pan przez swoje zdecydowane postępowanie i odwagę, z narażeniem swojej własnej osoby, stłumił w zarodku wszelkie knowania zdradzieckie i ocalił pan naród niemiecki przed ciężkim niebezpieczeństwem. Wyrażam panu za to moje z uczuciem płynące podziękowanie

i szczerze uznanie.

Z pozdrowieniem v. Hindenburg. Równocześnie prezydent wysłał do premiera pruskiego, generała Goeringa, następującą depeszę:

Za pańską energję i skuteczne postępowanie przy tłumieniu usiłowania zdrady stanu, wyrażam panu moje podziękowanie i uznanie.

Z koleżeńskim pozdrowieniem von Hindenburg.

Minister propagandy uzasadnia kroki Hitlera

BERLIN. (Pat.) Wczoraj wieczorem minister propagandy Rzeszy Goebbels wygłosił przez radio mowę, w której uzasadnił konieczność akcji prowadzonej pod osobistym kierownictwem Hitlera, przeciwko członkom spisku, oskarżając ich, że dla zaspokojenia ambicji nie cofnęli się przed nawiązaniem stosunku z mocarstwem zagranicą i usiłowaniem pokrzyżować plany Hitlera. Minister oświadczył, że koła reakcyjne, które były sojusznikami klik, musiały zrozumieć, że okres żartów minął i rozpoczęła się gra na serio.

Wódz oraz ci, którzy mu są wierni nie mogą dopuścić, aby ich dzieło odbudowy podjęte wśród niesłychanych ofiar całego narodu niemieckiego było naruszone i wystawione na niebezpieczeństwo, wskutek intryg pozbawionych wszelkich skrupułów, dyktantów politycznych. Ci intrygantcy powinni obecnie zrozumieć, co znaczy targnąć się na bezpieczeństwo państwa niemieckiego, oraz na nietykalność reżimu na-

rodowo-socjalistycznego. Spiskowcy wezwali na pomoc wroga wobec nas usposobioną prasę zagraniczną, która już od tygodnia rozplsywała o kryzysie systemu. Teraz prasa ta powinna wiedzieć, gdzie należy szukać w Niemczech siły i autorytetu, i że nigdy i nigdzie żaden rząd nie stał tak mocno jak nasz i nie miał kierownika o takiej odwadze osobistej, jak kierownik Niemiec.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Spodziewane nominacje i przesunięcia wiceministrów i wojewodów

Sprawa nominacji podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych i rolnictwa dotąd nie została zdecydowana. W kołach politycznych liczą się jednak z tem, że w ministerstwie rolnictwa będzie tylko jeden podsekretarz stanu.

Co do zmian na stanowiskach wojewodów, to za pewne uchodzi objęcie przez p. Dziadosza wojew. kieleckiego. W związku z tem krąży uporczywie pogłoska o przejściu na stanowisko kierownika biura Sejmu obecnego szefa biu-

PARYŻ (Pat). Specjalny wysłannik „L'Intransigeant”, znany publicysta Touveninx, na podstawie źródeł dobrze poinformowanych, tak opisuje ostatnie wypadki w Niemczech: plan zamachu stanu przygotowali kpt. Roehm, gen. Schleicher, v. Papen i jego najbliższy współpracownik w dziele organizacyjnym Jung. Spiskowcy zamierzali 3 b. m. obalić rząd Hitlera przy pomocy kilku pułków Reichswehry oraz kilku oddziałów szturmówek, które gotowe były zdradzić Hitlera. Nowy rząd miał być złożony z wielu wybitnych osób.

* * *

25 czerwca rząd Rzeszy został poinformowany o spisku, otrzymał nazwiska przyszłych ministrów i osób, które miały być przez rząd ten rozstrzelane. Na tej liście figurować mieli Hitler, Goering i Goebbels. Najpierw aresztowany został 26 czerwca Jung. Następnego dnia rząd otrzymał szczegółowsze wiadomości o spisku. Na naradzie w pałacu kanclers-

kim w gronie zaufanych postanowił Hitler osobiście rzucić na kartę swoją osobę.

Powrót Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej powrócił dziś z Gdyni do Warszawy w towarzystwie p. Mościckiej oraz członków domu cywilnego i wojskowego.

Nowy Kurator Liceum Krzemienieckiego

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Kuratorem Liceum Krzemienieckiego mianowany został p. Eustachy Nowicki, b. kurator okręgu szkolnego w Krakowie.

Zmyślona wiadomość

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Kilka dzienników polskich podało wczoraj wiadomość o mianowaniu podinspektora Szefera z Komendy Głównej Pol. Państw. kierownikiem obozu izolacyjnego w Berezie Kartuzkiej. Jak się dowiadujemy w spisie oficerów P. P. podinspektor Szefer wogóle nie figuruje.

Kierownik obozów izolacyjnych nie jest dotąd wyznaczony.

—o—

Analiza bomby pozwoliła ustalić środowisko zabójcy ś. p. ministra Pierackiego.

Władze sądowe, prowadzące śledztwo w sprawie zabójstwa ś. p. ministra Pierackiego, ze względu na zrozumiałych nie udzielają prasie żadnych informacji. Można przypuszczać, że będzie to trwało aż do całkowitego ukończenia śledztwa i ujęcia sprawcy, oraz jego współników, jeżeli tacy byli. Jak dotychczas wolno było podać do wiadomości publicznej, że zakrojone na szeroką skalę dochodzenie dało już poważne rezultaty. Na terenie Brandenburgii aresztowano pewnego osobnika, poszlakowanego o uczestnictwo w zbrodni. Dokonała tego policja niemiecka na podstawie materiału informacyjnego, dostarczonego przez policję polską, która ustaliła, że jeden z najbardziej poszlakowanych uczestników zbrodni, bezpośrednio po zamachu skrył się poza granicami Polski. Osobnika tego dostarczono samolotem do Polski i osadzono w więzieniu. O tem pisały „Polska Zbrojnia” i „Gazeta Polska”.

Ostatnio prasa podaje nowe szczegóły, udzielenie przez władze sądowe. Oto rezultaty dotychczasowego śledztwa pozwalają żywić nadzieję na całkowite wyjaśnienie zagadkowej zbrodni i ustalenie osób, które brały udział w jej przygotowaniu i wykonaniu. Pierwszym pozytywnym rezultatem śledztwa było wykrycie miejsca wykonania bomby, którą zbrodniarz porzucił podczas ucieczki po wykonaniu zamachu. Bomba ta nie wybuchła i znalazła się w ręku władz. Dokładna analiza jej zawartości, doprowadziła do ustalenia środowiska, w którym mógł powstać plan zamachu.

Polskie władze sądowe konfiskują niemieckie czasopisma, które podają wiadomości, ujawniające szczegóły śledztwa. Naprzykład 30 czerwca zostały skonfiskowane „Neue Wiener Journal” oraz „Berliner Tageblatt”. W tymże dniu skonfiskowano w Warszawie „Kurier Poranny” również za ujawnienie szczegółów śledztwa w sprawie zabójstwa ś. p. ministra Pierackiego.

—ooo—

Przyjacieli i sekretarza wicekanclerza zastrzeleni?

Mają się odbyć dalsze egzekucje

LONDYN. (Pat.) Reuter donosi z Berlina, że prawdopodobnie w ciągu bieżącego tygodnia odbędą się jeszcze dalsze egzekucje przywódców szturmówek. Obecnie trudno jest jeszcze otrzymać dokładne informacje co do nazwisk 10 osób rozstrzelanych wczoraj. Wymieniane są przede wszystkim nazwiska von Alvenslebena, przyjaciela von Papena oraz jego osobistego sekretarza von Bosego.

Wedle informacji agencji Reutersa, w areszcie znajduje się około 200 przywódców szturmowych, którzy prawdopodobnie staną przed sądem wojennym.

Pełnomocnictwa

BERLIN. (Pat.) Premier pruski Goering wydał następujące zarządzenie: Przywódca grupy SS gen. policji Deluge otrzymał pełnomocnictwo do wydawania odpowiednich zarządzeń w porozumieniu się z miarodajnymi czynnikami partii O. S. w sprawie reorganizacji grup S. A. na terenie Berlina, Brandenburgji, Pomorza, Marchji Wschodniej i Śląska.

Zniżka marki

WARSZAWA. (Pat.) Dzień dzisiejszy zaznaczył się na wszystkich giełdach europejskich otrzymaniem spadkiem marki niemieckiej. Dewizę na Berlin notowano w Warszawie 200 wobec 209.75 w dniu 28 b. m.; w Paryżu przy dzisiejszym otwarciu 580 wobec 583 przy zamknięciu w dniu 30 ub. m.; w Londynie w późniejszych godzinach 13.37 i pół wobec 13.10 przy dzisiejszym otwarciu i 13.07 przy zamknięciu w sobotę. Spadek marki niemieckiej został niewątpliwie pogłębiany w związku z nowymi wypadkami politycznymi w Niemczech.

Zebranie prezesów i kierowników Sekret. grup regionalnych B. B. W. R.

Wczoraj odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem sekretarza generalnego BBWR. pos. Brzęk-Osińskiego zebranie prezesów grup regionalnych i kierowników sekretarjatów wojewódzkich BBWR. Zagaił zebranie prezes klubu pułk. Sławek przemówieniem na temat prac organizacyjnych.

Na zebraniu byli obecni premier

prof. Kozłowski i minister spraw wewn. Marjan Kościłkowski oraz b. ministrowie pp. Miedziński i Hubicki.

Omawiane były sprawy polityki wewnętrznej, gospodarczej i zagranicznej rządu oraz zakres działalności BBWR i współpracy z rządem. Poza tem złożono sprawozdania z działalności grup regionalnych i sekretarjatów wojewódzkich.

Nowy I-szy wiceminister spraw wojskowych

Na wniosek ministra spraw wojskowych Marszałka Józefa Piłsudskiego, Prezydent R. P. mianował z dniem dzisiejszym gen. brygady Tadeusza Zbignie-

wa Kasprzyckiego I-ym wiceministrem spraw wojskowych na miejsce gen. Fabrycego, który, jak wiadomo, odszedł na stanowisko inspektora armji.

Warszawa entuzjastycznie witała braci Adamowiczów

Noc w leśniczówce

BERLIN (Pat). Korzystając z gościnności miejscowych władz bracia Adamowiczowie spędzili noc w leśniczówce w Croossen u softysa i leśniczego, którzy ich przyjęli bardzo serdecznie. Croossen znajduje się w Brandenburgji, w odległości 50 klm. od granicy polskiej.

Lądowanie w Toruniu

TORUŃ (Pat). Bracia Adamowiczowie, po nocy spędzonej w Nadlitz-Thiemendorf, w Marchji Brandenburskiej, wystartowali dziś rano do dalszego lotu do Warszawy. W drodze stwierdzili drobne uszkodzenie w przewodzie benzynowym i o godz. 11,20 wylądowali na lotnisku 4 pułku lotniczego. W tej chwili mechanik wojskowy naprawia uszkodzenie.

O godzinie 16,10 bracia Adamowiczowie odlecieli z Torunia, odprowadzeni przez 6 samolotów wojskowych. W Toruniu lotnicy przyjęci byli przez korpus oficerski 4 pułku lotniczego.

Po obiedzie odbyła się uroczystość dekorowania lotników honorową odznaką 4 p. lotniczego. Skolei prezydent miasta Bolt podesłował lotników we Dworze Artusa lampką wina. Po krótkich przemówieniach powitalnych prezydent miasta wręczył lotnikom album pamiątkowy oraz medale pamiątkowe miasta Torunia. Bracia Adamowiczowie po wylądowaniu w Toruniu wręczyli por. Barskiemu odznakę ambasady polskiej w Ameryce, wybitą specjalnie dla pierwszego Polaka, którego lotnicy spotykają w Polsce.

W Warszawie

KILKUNASTOTYSIĘCZNE TŁUMY.

WARSZAWA (Pat). W oczekiwaniu na przylot braci Adamowiczów zebrały się na lotnisku kilkunastotysięczne tłumy publiczności. Z przedstawicielami władz obecni byli: p. o. prezydenta miasta Olpiński, przedstawiciele władz lotniczych z szefem departamentu aeronautyki w MSWojsk, gen. Rayskim, przedstawiciele departamentu lotnictwa cywilnego ministerstwa komunikacji, d-ca O. K. I gen. Jarnuszkiewicz, przedstawiciele wydziału prasowego M. S. Z., aeroklubu z sekretarzem generalnym płk. Kwiecińskim oraz licznie reprezentowani delegaci klubów lotniczych, różnych towarzystw i prasy. Na lotnisku obecni byli również cioteczny brat Adamowiczów Stanisław Wilemski oraz szwagier lotników Mładysław Tomczak.

PRZERWANY KORDON.

Samolot „City of Warsaw“ wylądował na lotnisku o godzinie 17,15. Publiczność przerwała kordon policji i pobiegła w stronę samolotu. Tłum wyniósł na ramionach bohaterów lotników w stronę trybun, ciągnąc jednocześnie samolot wśród entuzjastycznych okrzyków „niech żyją!“. Wobec tak żywiołowego przejawu entuzjazmu ogłoszenie mów powitalnych okazało się niemożliwe.

Miasto bez bibliotek —
twierdza bez broni!

N O W A

Wypożyczalnia Książek

Wilno, Jagiellońska 16—9

Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości w jęz. polskim oraz w obcych. Lektura szkolna. — Dziś naukowy. Każdy abonent za wytrwałe czytanie otrzyma premjum. Czytelnicy mogą otrzymać legitymację zniżkową do Teatru Miejskiego na W. Pohulance.

Czynna od godz. 11-ej do 18-ej.

— Warunki przystępne. —

Uroczyste powitanie na Ratuszu. Przemówienia i manifestacje tłumów

O godzinie 18,15 lotnicy przybyli na ratusz, gdzie prezydentowa Olpińska wręczyła im wiązanek żywych kwiatów. W gabinecie prezydenta miasta dokonano zdjęć fotograficznych braci Adamowiczów, obok których znajdowali się ambasador Stanów Zjednoczonych A. P. Cudahy, gen. Rayski, p. o. prezydenta Olpiński i inni.

Po krótkim cerele lotnicy przeszli do sali posiedzeń Rady Miejskiej, gdzie nastąpiło powitanie ich przez zarząd miasta Warszawy.

WARSZAWA. (Pat.) Po krótkim cerele u prezydenta miasta bracia Adamowiczowie w towarzystwie p. o. prezydenta miasta Olpińskiego, przed stawiciele lotnictwa cywilnego i wojskowego przeszli do sali ratusza, gdzie odbyła się uroczysta akademja powitalna.

Obok stołu prezydalnego ustawili się poczt sztandarowe wielu organizacji b. wojskowych. Salę wypełniły szczelnie tłumy publiczności. Za stołem prezydalnym obok prezydenta miasta zasiadli bracia Adamowiczowie Józef i Bolesław. Pierwsze przemówienie wygłosił p. o. prezydenta miasta Olpiński, który w imieniu zarządu Warszawy witał bohaterów lotników. Po tem przemówieniu orkiestra odegrała hymn amerykański. Z kolei przemawiał ambasador Stanów Zjedn. Cudahy. Po przemówieniu ambasadora orkiestra odegrała 17 m. narodowy polski. Następnie przemawiał w imieniu lotnictwa gen. Rayski. Po odegraniu przez orkiestrę „I Brygady“ imieniem związku stowarzyszeń wielkiej Warszawy przemawiał wicemarszałek Bogucki. Wśród gorących okrzyków na cześć Adamowiczów orkiestra odegrała „Warszawiankę“. Następnie p. o. prezydenta Warszawy Olpiński oznajmił, że na dzisiejszem posiedzeniu zarząd miasta Warszawy jednomyślnie uchwalił przyznać bohaterom lotnikom odznakę honorową Warszawy na wstępie. Z kolei przedstawiciel warszawskiego wojew. LOPP ofiarował braciom Adamowiczom jako najwyższy wyraz uznania portret Marszałka Piłsudskiego, rytu w brzoźnie. Po zakończeniu części oficjalnej akademji bracia Adamowiczowie w towarzystwie p. o. prezydenta Olpińskiego przeszli na balkon powitani gromkimi okrzykami i oklaskami zbranych tłumów. Olpiński wygłosił do zebranych mieszkańców z balkonu krótkie przemówienie, zakończone okrzykiem: bracia Adamowiczowie niech żyją!

Z kolei Józef Adamowicz przemówił do zebranych w te słowa: Szanowne panie i szanowni panowie! ZROBILIMY WSZYSTKO CO MOGLIMY, ZWYCIĘŻYLIŚMY ATLANTYK. CHCIELIMY WSLAWIĆ IMIĘ POLSKI. NIECH ŻYJE NASZA KOCHANA POLSKA, NIECH ŻYJE PREZYDENT RZPLITEJ I NIECH ŻYJE JEJ WIELKI WÓDZ MARSZAŁEK PIŁSUDSKI. Na usilne naleganie zebranych tłumów Bolesław Adamowicz również krótko przemówił. Przemówienie braci Adamowiczów wielokrotnie przerywane było owacjami ze strony publiczności. Po krótkim cerele w salach ratusza bracia Adamowiczowie odjechali do hotelu.

W małej fabryczce wody sodowej powstała śmiała myśl przelotu przez ocean. Adamowiczowie przez kilka lat zbierają ciężko zdobyty grosz, aż wreszcie kupują własny samolot. Rozpoczynają lot do Polski, ale niestety mały defekt w silniku i wyprawa kończy się fiaskiem. Właściciele fabryczki wód mineralnych nie rezygnują ze swych śmiałych planów.

Po upływie roku rozpoczynają drugą próbę. Szykują się do niej nadzwyczaj starannie. Jednopłatowiec przeładowany materiałami spalinowymi z trudem podnosi się ku górze, by po chwili zginąć na horyzoncie morza. Żegnany on był przez grono najbliższych znajomych.

Pędzą iskrowe depesze do Polski. Ameryka sygnalizuje, że Adamowiczowie już wystartowali, że rozpoczął się polski lot oceaniczny. Przez kilkanaście godzin nie mamy absolutnie żadnych wiadomości. Zaczyna budzić się niepokój. Rodzą się przypuszczenia, że musiało coś się stać, ale nikt nie chce śmiało wypowiedzieć swych trwożliwych myśli.

W chwili największego oczekiwania w chwili gdy nadzieja zaczęła przestawać się w pesymizm nadchodzi radosna wiadomość, że samolot „City of Warsaw“ znajduje się we Francji.

Po kilku godzinach wydano nadzwyczajne dodatki. Na ulicach krzyczano, że lotnikom zabrakło benzyny, że wpadli w gęstą mgłę i musieli lądować. Odpadło koło regulujące ster. Zostało uszkodzone lekko skrzydło, ale lotnicy, na szczęście, wyszli bez szwanku, a po kilku godzinach odlecieli do Paryża.

Na tem jednak nie koniec. Lot gigantyczny jeszcze nie zakończył się. Oto Adamowiczowie postanowili lecieć do Polski. Chcą koniecznie być w Warszawie. Chcą odwiedzić swoją Ojczyznę.

Na lotnisku w Warszawie zbiera się tłum widzów. Wszyscy czekają, ale w powietrzu nie słychać warkotu motoru. Nadchodzi wieczór. Zapada ciemność. Lotnisko zostaje oświetlone reflektorami, ale Adamowiczów jakoś nie widać. Dopiero o północy nadchodzi wiadomość, że musieli znów lądować. Zatrzymali się w Brandenburgji. Stamtąd do Torunia, tam mały defekt, po jego usunięciu wytrwali lotnicy startują dalej i wreszcie są w Warszawie.

Brzmi to wszystko jak w bajce.

Fabryczka wody sodowej. Śmiała myśl właścicieli. Brawurowy lot amatorów. Pechowe lądowania w Europie.

Nazwiska dwóch braci nie absolutnie

nie mówią. Sport lotniczy nie zna ich wcale. Nie byli oni w szkole lotniczej. Nie są wojskowymi ani zawodowcami. Nie posiadają żadnych rang. Są Adamowiczami, drobnymi przedsiębiorcami i konie.

Kupili samolot, nauczyli się latać. Za poznali się domowym systemem z warunkami technicznymi i, o dziwo, przylecieli z odległej Ameryki do Europy.

Lot Adamowiczów czyni piękny wyłom w dotychczasowych rekordach lotniczych. Jest on rekordem rekordów. Jest klasycznym i najpiękniejszym rekordem amatorskiego sportu i to sportu nie tylko polskiego, ale całego świata.

Na śmiały lot Adamowiczów trzeba właśnie zapatrywać się z punktu widzenia laików, za których uważani byli Adamowicze. Te wszystkie loty, które od były się przez Atlantyk przed Adamowiczami, czy też wszystkie raidy okrzęne, dokonywane są przez zawodowych lotników, którzy życie swoje poświęcają karierze lotniczej. Adamowiczowie byli tylko amatorami, zajmowali się lotnictwem tylko w czasie wolnym od zajęć zawodowych, zarobkowych.

Doprawdy, że serce ścisła szczery żal, że dzielny lotnikom nie udało się od razu przelecieć do Warszawy. Prześladował ich pech. Zabrakło dwa razy benzyny.

Ku swemu wielkiemu zadowoleniu dowiedzieliśmy się, że Adamowiczowie, pochodzą, tak jak Żwirko, z Wileńszczyzny i że przez dłuższy czas zamieszkiwali u nas, a przed kilkunastu laty wyjechali do Ameryki.

Serce pozostało jednak sercem. Polskość pozostała polskością. Adamowiczowie lecą nie poto, by uzyskać pożyczkę na rozszerzenie swej fabryki, nie w celu zdobycia majątku, ale lecą dlatego, że w żyłach swych poczuł siłę, że stać ich na wielki czyn propagandowy nie tylko już sportu, ale wogóle całej Polski.

Nie mieliśmy bowiem dotąd ani jednego polskiego lotu transatlantyckiego z Półn. Ameryki do Europy. Tą trasą przeleciało już sporo samolotów, ale polskich skrzydeł tam nie było. Pmiętamy bowiem ten pierwszy, krwawy lot Kubali. Potem nikomu już nie chciało się lecieć, a gdy rozeszła się wieść o projekcie Adamowiczów, to przyjęto ją bez większego entuzjazmu. Nikt nie chciał wierzyć, że lot zakończy się szczęśliwie, że Polska będzie mogła wkrótce legitymować się lotem oceanicznym.

Sport polski powinien być dumny z wyniku śmiałych Adamowiczów. Czyn ich powinien dodać lotnikom naszym otuchy przed lotem challengowym, który już niezadługo rozpocznie się w Warszawie.

Sukces Adamowiczów przyszedł w porę. Padły męskie słowa rekordu, a wiedzieć trzeba, że marzenia Adamowiczów były marzeniami całej Polski która niewątpliwie potrafi godnie ocenić teraz ten istic sportowy czyn.

Po pewnym czasie bracia Adamowiczowie powrócą do Ameryki. Staną znów przy swoim warsztacie pracy, ale będą to już inni Adamowiczowie. Nie będzie ich dławieć monotoność życia.

Adamowiczowie stają się żywym przykładem do naśladowania. W sercach młodzieży przez długie lata zachowują się silne wrażenia z tego lotu transatlantyckiego, a młodzież ta, wychowana w atmosferze wielkich czynów sportowych nie będzie upadała na duchu. Ten sportowy duch prowadzić nas będzie do coraz większych sukcesów, które w życie wplatać się będą laurami sławy.

Odżywcza siła Adamowiczów — amatorów — sportowców — rozlata się dzisiaj szerokimi kregami. Dlatego też chciałoby się być jak najbliższej tych dwu zwycięzców przestworzy. Z radością i dumą podrzucić ich na wiwat. Niechże nasz daleki okrzyk niech żyją! dojdzie do ich dzielnych serc.

J. N.

Masło i mięso litewskie jedzie przez Polskę

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: Spowodowany odmową ze strony Niemiec pozwolenia na tranzyt towarów litewskich

ostatnio 4 wagony masła i mięsa litewskiego, przeznaczonego dla Czechosłowacji, zostało wysłane przez Polskę.

Nowy Dyrektorjat Kłajpedzki będzie ściśle współpracował z władzami centralnymi

RYGA. (Pat.) Z Kłajpedy donoszą: Nowomianowany dyrektorjat kłajpedzki objął już urządowanie.

Prezes dyrekt. Reizgis w obecności wszystkich pracowników dyrektorjatu wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że nowy dyrektorjat ma przed sobą ciężką pracę, poprzednie władze bowiem dyrektorjatu zaniedbały szereg spraw, antypaństwowe zaś elementy podtrzymy

wane przez tenże dyrektorjat nie dawały mieszkańcom możliwości pracy. Wśród pracowników dyrektorjatu było sporo niedyscyplinowanych i zdemoralizowanych elementów, oraz dużo członków organizacji antypaństwowych. Nowy dyrektorjat, powiedział Reizgis, nie znieśnie podobnych ludzi i będzie zwalczał ich wszelkimi siłami. Dyrektorjat będzie współpracował z władzami centralnymi.

Nieodwołalnie ostatnie 5 dni przy ul. Mickiewicza 2 pozostaje

ŚCIANA ŚMIERCI

25 gr.

Uwaga! CENY ZNIŻONE. Sensacja!

Słynny sportsmen angielski JIMMY MURREL

25 gr.

Produkuje się na każdym z seansów biorąc pasażera po ścianie pionowej wysokości 6-ciu metrów. Czynna od 4 p. p. do 11 wiecz.

Dyplomatyczne rozgrywki

(Od własnego korespondenta).

Paryż, w czerwcu.

W chwili, gdy kanclerz Hitler rozprawiał w Wenecji z Mussolinim, wyłączał w Paryżu, w tajemnicy, małżonka kanclerza Rzeszy von Ribbentrop, zręczny i giętki wysłannik Niemiec używany do specjalnych misyj. W kilka dni potem, gdy pisma paryskie zajęte były jeszcze przeżuwanymi skąpych odpadków konferencji genewskich, gruchnęła wiadomość o spotkaniu von Ribbentropa z min. Barthou na przyjęciu u wspólnych znajomych.

Półoficjalne komunikaty nie tały, iż w czasie tego spotkania poruszono szereg tematów politycznych, chociaż starano się zmniejszyć jego znaczenie, twierdząc, że rozmowa ta była z natury rzeczy tylko powierzchownym zastanowieniem się nad niektórymi sprawami politycznymi, interesującymi Francję i Niemcy. Wyszczególniono jednak, że do spraw tych w pierwszym rzędzie należy problem rozbioru. Von Ribbentrop złożył następnie rzekomo czysto kurtuazyjną wizytę premierowi Doumergue, poczem opuścił Paryż. Równocześnie jednak pojawiła się wiadomość, że von Ribbentrop, małż od specjalnych poruczeń i „wolny strzelec“ dyplomacji niemieckiej, jak go nazwało jedno z paryskich pism, powróci do Paryża jeszcze przed wyjazdem min. Barthou do Londynu.

Wizyta paryska von Ribbentropa była zupełnie nieoczekiwana i stanowiła niespodziankę dla kół politycznych i dziennikarskich, które od razu zaczęły jej przypisywać duże znaczenie polityczne. Podróż von Ribbentropa do Rzymu i Londynu były zawsze zwiastunami ciekawych ewenementów politycznych. Należałoby przypuszczać, że i paryska podróż von Ribbentropa przyniesie „coś nowego“.

Podróż męża zaufania kanclerza Hitlera do Paryża miała na celu prawdopodobnie nie tyle zasięgnięcie informacji co stanowiska rządu francuskiego wobec problemu uzbrojenia Rzeszy, ale przede wszystkim przekonanie się, ile prawdy wi w oświadczeniu Litwinowa, udzieleniu von Neurathowi w Berlinie, na temat sojuszu wojskowego francusko-sowieckiego. Wiadomość tę przyjęły berlińskie koła polityczne z dużym niepokojem. Równocześnie zaś prasa francuska zaczęła się rozpisywać na temat znaczenia jakie mógłby mieć dla Francji sojusz z Sowiecami.

Prasa prawicowa dotychczas wrogo nastawiona do idei sojuszu francusko-rosyjskiego zaczęła nagle zmieniać front. Nawet Perhtinax, doniedawna „champion“ antyrosyjski, zwalczający Herriota i radykałów, zamieścił w „Echo de Paris“ artykuł o korzyściach sojuszu w Rosję. Entuzjastów nowego aliansu oblał jednak zimną wodą Bainville w „Action Francaise“, zapytując prosto w jakim konkretnym wypadku i przeciw komu Francja mogłaby korzystać z pomocy wojskowej Sowieców. Niemniej jednak w związku z paktemi wzajemnej pomocy mówi się we Francji ciągle o zbliżeniu

z Rosją. Jak daleko ono zajdzie trudno narazie przewidzieć. W Europie dokonywują się obecnie tak szybkie i gorączkowe przegrupowania, że nie można zareczyć czy za kilka tygodni Francja nie zacznie szukać jakiej nowej kombinacji i nie wejdzie na drogę porozumienia z Włochami lub z Niemcami i nie sprawi Sowiecom takiej niespodzianki, jak niedawny nagły kompromis w kwestji Saary i przywrócenie frontu anglo-francuskiego w Genewie.

W myśl zapowiedzi von Ribbentrop powróci jeszcze do Paryża przed londyńską podróżą min. Barthou. Paryskie koła polityczne przywiązują dużą wagę do tej rozmowy i przypuszczają, że w czasie tego spotkania mogą zajść ważne decyzje.

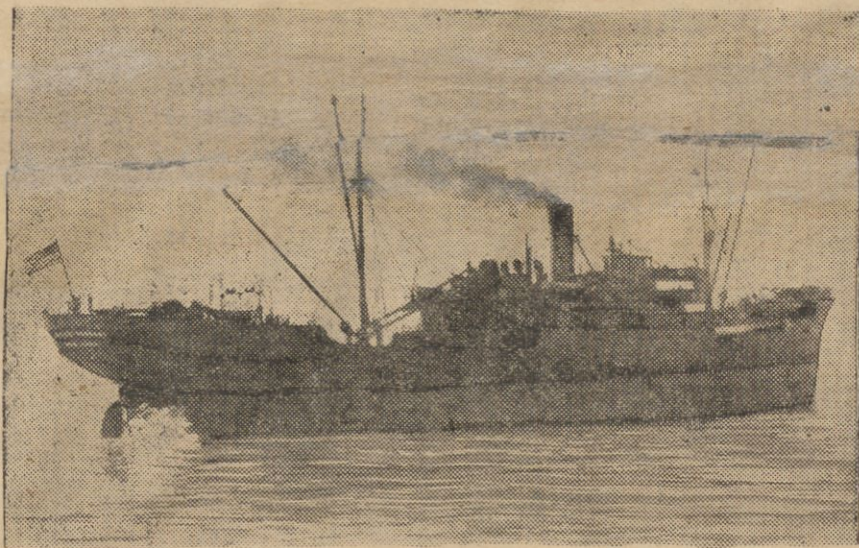
* * *

Podróż min. Barthou do Bukaresztu i Białogrodu pod względem politycznym nie przyniosła nic nowego. Stosunek państw Małej Ententy do kwestji organizacji bezpieczeństwa w Europie w myśl francusko-sowieckich planów jest znany i w niczym nie uległ zmianie. Dlatego podróż ta jest o wiele ważniejsza, ze względu na reakcje, jakie wywołała w innych państwach, niż ze względu na same stosunki Francji do Małej Ententy. Na antyrewizjonistyczne wystąpienie min. Barthou w Bukareszcie zareagowały Węgry mową Habusrga w parlamencie i oświadczeniami premiera Goemboesa oraz demonstracjami antyfrancuskimi. Na wizytę białogrodzką francuskiego ministra spraw zagranicznych Włochy odpowiedziały demonstracją floty w Durazzo. Podróż min. Barthou niewątpliwie umocniła sojusz Francji z państwami

Małej Ententy, ale to było do przewidzenia.

Tutejsze sfery polityczne i dziennikarskie zadają sobie pytanie czy min. Barthou uda się osiągnąć te same rezultaty w Londynie w czasie swej wizyty w dn. 8 lipca? Czy dojdzie istotnie do wytworzenia tego osławionego wspólnego frontu anglo-francuskiego, który jest celem wysiłków francuskiej dyplomacji od lat dziesięciu? Fakt, iż Barthou zastanie w Londynie Baldwina zamiast Mac Donalda, który udaje się na urlop dla poratowania zdrowia, uważany jest za dobrą wróżbę. Niemniej jednak wątpliwem się wydaje, by Baldwin zechciał powziąć jakieś konkretne zobowiązania w sprawie paktów wzajemnej pomocy, gdyż opinia publiczna w Anglii nie przeszła jeszcze tak dalekiej ewolucji, by można jej było to narzucić. Dlatego właśnie w kołach dyplomatycznych spodziewają się, że uprzednie zetknięcie się min. Barthou z mężem zaufania kanclerza Hitlera mogłoby dostarczyć podstawy do jakiegoś kompromisu, który jednak naogół wydaje się dość problematyczny. Nie ulega wątpliwości, że londyńska podróż min. Barthou będzie jednak decydującym punktem w całej polityce francuskiej po nocie z 17 kwietnia. 8 lipca rozegra się w Londynie rozstrzygająca batalja.

Równocześnie, w tym samym dniu, obradować będzie w Paryżu kongres u nji b. kombatanów, rozpatrywane będzie dzieło dokonane przez rząd jednoci narodowej, 8 lipca będzie więc datą decydującą zarówno na terenie polityki zaraniej jak i wewnętrznej. Rząd Doumergue'a i polityka min. Barthou przejdą w tym dniu ogólną próbę. J. Brzękowski



Statek „Jacob Ruppert“, na którym Byrd udał się z nową wyprawą do bieguna południowego, jest obecnie w poważnym niebezpieczeństwie.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kwinty

W dniu 30 czerwca staraniem Rady Powiatowej BBWR. w Brasławiu odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. posła Witolda Kwinty. Po nabożeństwie urządzono akademję, podczas której przemawiali, charakteryzując działal-

ność posła Kwinty na terenie powiatu brasławskiego, — poseł Krasicki, agr. Trabszo i M. Ciszewski. Chór brasławskiego Koła Związku Rewelistów odśpiewał „W mogile ciemnej“.

—ośo—

Jeśli Trzecia Rzesza ma swoją Gestapo jako pendant do GPU., to analogicznie potrzebny jest i trybunał rewolucyjny.

Jednym z pierwszych „klientów“ tego nowego trybunału będzie widocznie wódz niemieckiej kompartii Thälmann, którego zamierzają postawić przed sądem w charakterze intelektualnego inspirowatora czerwonego teroru.

Porachować się z kompartją przed sądem Rzeszy w Lipsku nie udało się: spodziewają się więc, że „sąd ludowy“ będzie funkcjonował sprawniej i ziści pokładane w nim nadzieje.

W związku z mającym nastąpić procesem Thälmann, warto zatrzymać się na historii jego aresztowania.

Historja ta wiąże się z działalnością pewnego osobnika, który odegrał znaczną rolę w rozgromieniu niemieckiej kompartji, a który już nie żyje.

Historję działalności tego osobnika czyta się jak sensacyjną powieść.

Po objęciu władzy przez Hitlera Thälmann przeszedł do działalności nielegalnej i ukrywał się w mieszkaniu pewne-

go przyjaciela osobistego w arcyburżuazyjnym domu. Kryjówka ta wydawała się całkowicie pewna, bezpieczna. Przyjaciół Thälmann nieznany był władzom, przeciwko niemu nie było najmniejszych podejrzeń. O schronisku Thälmann prócz gospodarza poinformowane były jedynie dwie osoby, w tem sekretarz centralnego komitetu niemieckiej kompartji Alfred Keitner. Wszyscy trzej dopuszczeni do tajemnicy byli poza wszelkimi podejrzeniami. Ze światem zewnętrznym Thälmann komunikował się za pośrednictwem Keitnera, który dostarczał mu materiału do redagowania nielegalnej gazety komunijstycznej i t. p. Przez pewien czas praca ta posuwała się bez przeszkód. Pewnego razu, gdy Keitner był u Thälmann, do mieszkania wtargnęła policja i S. A. Właściciela mieszkania, Thälmann i Keitnera zaaresztowano. To aresztowanie wywołało oczywiście, różne komentarze w podziemnych sferach komunistycznych. Szukano zdrajcy. Właściciela mieszkania? — Keitner? — Trzeci w tajemniczo? — Wszystkie trzy przypusz-



Wznowienie prac wykopaliskowych w Grodnie

W dniu 28 czerwca przybyła do Grodna specjalna komisja dla sprawy prac wykopaliskowych na terenie Królewskiego Zamku Starego i wzmocnienia Góry Zamkowej w Grodnie.

W komisji tej brali udział pp. prof. inż. J. Wojciechowski, nac. wyd. Ministerstwa WR. i OP., mjr. inż. A. Król z Dep. Budown. MS. Wojsk., inż. H. Wasowicz kierownik robót przy Bazylice Wileńskiej, inż. B. Żywno z ramienia Szef. Bud. OK. III, inż. P. Kosiński architekt miejski Grodna, dr. J. Kłus konserwator zabytków sztuki z Warszawy i J. Jodkowski dyr. muzeum w Grodnie.

Komisja stwierdziła że dotychczas wykonane roboty przy wzmacnianiu Góry Zamkowej winny być natychmiast wznowione i że były celowo i planowo prowadzone. Najcenniejsze zabytki wykopaliskowe muszą być przykryte dachem, a teren odwodniony. W związku z pobytem komisji międzyministerjalnej w Grodnie przerwane prace na Królewskim Zamku w Starym w najkrótszym czasie zostaną wznowione. Ministerstwo WR. i OP. już wyasygnowało na ten cel 2000 zł., a Wydział Pracy i Opieki Społ. Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku — 1.000 zł.

Żydowska konferencja w Genewie

Przed kilku dniami odbyło się w Paryżu posiedzenie egzekutywy Komitetu Delegatów Żydowskich, na którym zapadła uchwała zwołania do Genewy konferencji szeregu organizacji i ugrupowań żydowskich z różnych krajów. Zadaniem konferencji będzie omówienie sytuacji Żydów w Europie i krajach zamorskich, przy czem specjalnie debatowane będzie położenie ludności żydowskiej w Niemczech. Jako drugi punkt porządku dziennego figuruje sytuacja gospodarcza Żydów w krajach Europy Wschodniej i wnioski w kierunku niesienia konstruktywnej pomocy spauperyzowanej ludności żyd. w Polsce.

Pozatem będzie debatowana sprawa wniosku Rządu Polskiego o generalizacji ochrony mniejszościowej, jaki zgłoszony będzie na następnej sesji Ligi Narodów. Zadaniem konferencji genewskiej będzie wszechstronne omówienie wspomnianego wniosku i sprecyzowanie stanowiska żydowskiego w tej sprawie.

Zaproszenia do udziału w konferencji zostały już rozesełane różnym organizacjom i stronnictwom żydowskim. Wielka ilość delegatów przybędzie także z Ameryki. (m)

HISTORIA JEDNEJ ZDRADY

Niepomyślny wynik sprawy o podpalenie reichstagu nasunął hitlerowcom myśl wyłączenia spraw politycznych z sądu i pręgi możliwości z pod kompetencji normalnego sądownictwa.

Jeśli ktoś, jak autor niniejszego, systematycznie śledzi wyroki sądów niemieckich w sprawach politycznych, dla tego jest zupełnie wyraźnem, że władze hitlerowskie nie mogą zadawać sobie sprawy „patyczkowaniem się“.

Jeśli np., jak było w Kassel, kasjer partji komunistycznej zostaje skazany za ledwie na 1 rok więzienia, to władze nie będą tem zaspokojone.

Dlatego też został utworzony nowy „sąd ludowy do spraw politycznych“, składający się z 3-ch członków partji i 2-ch sędziów zawodowych. Tutaj Temida już otwarcie zrzuca opaskę, a wkłada brązowe okulary.

czenia wydawały się jednakowo nieprawdopodobne. Pozostała druga ewentualność — policja znając osobę Keitnera po jego śladach mogła trafić do kryjówki Thälmann.

W maju 1933 roku nieoczekiwanie w jednym z zakonspirowanych mieszkań kompanji w Berlinie znalazł się Keitner. Swoje zwolnienie wyjaśniał tem, iż mu się udało przekonać władze, że do mieszkania, w którym aresztowano Thälmann, udał się w celu reperacji stołu (z zawodu Keitner był stolarzem). Wyjaśnienie to nie znalazło jednakże wiary w sferach kompartji. Policja знаła Keitnera z wyglądu. Czy wypuściłaby go, mając raz w ręku?

Partja zaproponowała Keitnerowi „oczyszczenie się“ przed sądem partyjnym. Keitner zgodził się. Na sąd jednakże nie stawiał się. Po pewnym czasie wszelkie wątpliwości zostały rozproszone. Keitner otwarcie zaczął współpracować w Gestapo. Przesłuchiwał aresztowanych komunistów.

Jako były sekretarz centralnego Komitetu niemieckiej kompartji Keitner

Rasputin — pośmiertny bohater procesów

PONURY CIEN.

Niema chyba w Europie i na całym świecie człowieka, któryby nie słyszał o Rasputinie. Ponury cień zamordowanego mnicha snuje się wciąż bądź w postaci wspomnień osób, które miały możność bezpośredniego, czy też pośredniego zetknięcia się z osławionym Griszą, bądź za pośrednictwem filmów, poświęconych wyczerpująco temu człowiekowi, a nakręconych z udziałem najwybitniejszych filmowców świata, że wymienimy tylko Konrada Veidta, Johna i Lionela Barrymore'ów, bądź na kartkach popularnych broszurek sensacyjnych, czy pseudohistorycznych monografii.

Ponury cień Rasputina pada zwłaszcza na rosyjską emigrację, jak o tem świadczy wypadki ostatnich miesięcy. Mam tu na myśli dwa procesy, z których jeden już się odbył, a drugi jeszcze ma się odbyć, przyczem oba dotyczą osób bezpośrednio zamieszanych w aferę „złego ducha Rosji”: jego zabójcy i jego córki.

NIESZCZĘŚCIA...

Jak powszechnie wiadomo, w zabójstwie Rasputina brał bezpośredni udział jeden z członków rosyjskiej arystokracji książę Feliks Jusupow, hr. Elton — Sumarokow. Nie będzie tu rozwodził się nad przebiegiem okrutnych scen morderstwa. Niema bowiem potrzeby powtarzać rzeczy aż nadto dobrze znanych. Zatrzymamy się tylko nieco na osobie zabójcy.

Książę i hrabia w jednej osobie o potrójnym nazwisku Jusupow, Elton i Sumarokow był za czasów carskich magnatem całą głową. Należał do 37 wielkich majątków ziemskich, kilka pałaców, fabryki, zapewne kopalnie (może kopalnie platyny) z całą pewnością kapitały, preclasa i t. d. Oprócz bogactw mógł się Jusupow poszczycić świetnymi kolekcjami. Żonaty był bowiem z kuzynką cara Iryną Aleksandrowną.

Przyszła rewolucja i na księcia zwały się nieszczęścia. Za jednym zamachem utracił wszystkie swe nieruchomości i niby pielgrzym ruszył o kiju w przebraniu przez zieloną granicę w świat.

I SZCZĘŚCIE KSIĘCIA.

Były to nieszczęścia. Nikt bowiem nie nawie pomyślnym obrotem fortuny utratę dóbr, preciosów, pałaców, ziem, znaczenia, wpływów, krewnych. Jednak w tych nieszczęściach miał też książę Jusupow szczęście. Uchodził z kraju, jak wspomnieliśmy, o kiju tulącym. Jednak na tym kiju nawinięty był obraz Rafaela. W ostatniej chwili bowiem książę potrafił zamurować rodzinne preclasa milionowej wartości w ścianie swego pałacu moskiewskiego, zaś jeden z najcenniejszych obrazów swojej pałacowej galerji pędzla Rafaela wyciął z rąk owinał dokola kija, by nie zwrócić w wypadku rewolucji uwagi na cenę, a jedynie na piękność tego obrazu. W Paryżu dało księciu 100 czy też więcej tys. dolarów, wtedy jeszcze pełnowartościowych. Było się więc o co już zacząć. Książę zakłada w Paryżu magazyn mód damskich. Jego żona, spokrewniona z Romanowami, stanowią w tym magazynie nieładną atrakcję. Francuskie arystokratki na wysięgi śpieszyły oglądać kuzynkę ostatniego cara i żonę człowieka, który własnoręcznie zamordował złowrogię brodatą Rasputina.

METRO - GOLDWYN - MAYER PLACI.

Znamy wszyscy z kina sympatyczny znak filmowy wytwórni Metro - Goldwyn - Mayer: ryczący lew, który oznajmia, że za chwilę rozpocznie się na srebrnym ekranie jakaś epopeja. Otóż wytwórnia Metro - Goldwyn - Mayer wyświetliła z dużym nakładem kosztów i fantazji film z życia Rasputina. Występujący w tym filmie pod zmienionym nazwiskiem książę Jusupow i jego małżonka, zostali przedstawieni w sposób, który im nie przypadł do gustu tak mocno, że po wyczekaniu chwili aż film zaczął się wyświetlać w Anglii, złożyli na wytwórnię skargę sądową. Czytelnicy pewnością wiedzą, że w złożeniu tej skargi brało rolę pewne wypracowanie. Mianowicie małżonkom Jusupowym należało na pociągnięciu wytwórni Metro - Goldwyn - Mayer do odpowiedzialności przed sądy angielskie z dwóch względów: 1) w Anglii obra-

za osobista jest szczególnie surowo ścigana, 2) funt angielski, aczkolwiek nieco zdewaluowany, nie stracił jednak swojej siły atrakcyjnej na wet na dusze arystokratów. Posunięcie Jusupowych było istotnie sprytne. Po długim procesie, w którym wzięło udział cały szereg typów i typków z dawnej carskiej Rosji, jako świadków, książę z małżonką wygrali sprawę, a Metro - Goldwyn - Mayer musiała gruba „beknąć”. Książęca para zyskała na tej obronie honoru bodaj 30 tys. funtów sterlingów, a więc sumkę, jak na nasze stosunki, milionową.

Z OSKARŻYCIELA — OSKARŻONY.

Na tem się bodaj urywa szczęście w nieszczęściach księcia Jusupowa. Tak się bowiem jakoś stało, że książę z oskarżyciela został oskarżonym. Mianowicie miał on nieostrożność w czasie zeznawania przed sądem angielskim przeciwko Metro - Goldwyn - Mayer wyrazić się, jak następuje: „Strzeliłem... Odezwał się ryk, niby ryk dzikiego zwierzęcia... Rasputin runął na wznak na skórę niedźwiedzia... Jak się łatwo czytelnie domyślić może, opisywał w ten sposób ks. Jusupow scenę zabójstwa mnicha.

Otóż proszę sobie teraz wyobrazić, że powyższe słowa, zwłaszcza ten „ryk dzikiego zwierzęcia” dotknęły żyjącą i działającą w Paryżu rodzinę księcia Rasputina, po mężu p. Solowjowa. Podala ona księcia do sądu.

WZOROWA CÓRKA „ZŁEGO DUCHA ROSJI”.

Zachodzi teraz nader drażliwe pytanie: czy książę Jusupow miał moralne prawo porównać przedśmiertne krzyki zamordowanego przez siebie mnicha, z rykiem dzikiego bestji? Sądzić należy, że z punktu widzenia księcia, Rasputin zasługiwał na mało co więcej, niż nazwę zwierzęcia. Sądząc z dotychczasowych oświadczeń

ks. Jusupowa, jak również ze sceny zabójstwa, Jusupow uważał i uważa Rasputina za potworną bestję, zesłaną na zgubę Rosji przez ciemne, piekielne siły. W Rasputinie widział ks. Jusupow, jako gorliwy patriota rosyjski, uosobienie korupcji, szalbierstwa, defetyzmu, słowem całego zła, jakie ciążyło na carskiej Rosji w ostatnich latach jej istnienia. W słowach księcia o dzikiej bestji mieści się cała jego pogarda i cały gniew patrioty — Rosjanina, który po dziś dzień uważa, że spełnił dobry uczynek, usuwając z tego świata człowieka, który, zdaniem wielu, prowadził Rosję bezpośrednio do zguby. Oprócz uczuć patriotycznych, który nie cofnął się przed trucizną i rewolwerem, by usunąć potwora i wroga ojczyzny, mógł też przez księcia przemawiać uczucia arystokraty i estety. Wiemy dobrze, jak wyglądał, a zwłaszcza, jak się zachowywał w życiu prywatnym i oficjalnym ponury młoch ze wsi Pokrowskoje. Jego orgje, jego ordynarności, jego plugawość aż nadto mogły wystarczyć, by przywarło doń nazwisko młodego dzikiego zwierzęcia. W ten sposób trudno bodaj potępić z kretelem księcia — zabójcę, jak to czyni wzorowa córka „złego ducha Rosji”. Bądźmy jednak sprawiedliwi i nie od mawiamy p. Solowjowej uczuć rodzinnych do swego ojca. Mimo wszystko jednak trudno też opędzić się wrażeniu, iż p. Solowjowa kierowała się, podobnie, jak w swoim czasie, Jusupowowie, pewnym wyrachowaniem. Mianowicie zaprzęgnęła „skubną” Jusupowa akurat w chwili, gdy ten zainkasował od Metro - Goldwyn - Mayer grubszą gotówkę. Córka Rasputina oświadcza, że w razie wygranej, uzyskane pieniądze przeznaczy na sprowadzenie swej matki i swego brata z Syberji, gdzie pędzą dni w obozie koncentracyjnym. Najbliższa przyszłość okaże, czy sąd francuski przechyli się na stronę córki Rasputina. NEW.

Gmach G. P. U. w Moskwie



Jest to gmach słynnej instytucji w ZSSR., gdzie zapadają decyzje niezależnie od sądu.

Reklama na wodach jeziora

Reklama, która objęła już jako swą domenę niebo, służące często za tło do arabesków kreślonych przez samolot, zagarnęła ostatnio i wody jeziora Genewskiego. Chodzi tu o reklamę polityczną przeciwników socjalistycznego rządu Leona Nicole. Gdy podczas święta narodowego

zakazano partjom antyrządowym obnoszenia transparentów z hasłami nacjonalistycznymi, wpadły one na pomysł rzucenia owych transparentów na wody jeziora. Transparent, zrobiony z grubego żaglowego płótna długości 6 metrów, zaburzony został niedaleko wybrzeża pomiędzy mostem Mont - Blanc a wyspą Rousseau. Przed stawiał on kobietę ze sznurem na szyi, co miało symbolizować Genewę w pętlach rządu socjalistycznego i opatrzone było ironicznym napisem. Policja genewska miała wiele trudu i kłopotu w wydobywaniu reklamy politycznej, pływającej spokojnie po wodach jeziora.

—ooo—

I komornik może się przydać

W Warszawie w sposób oryginalny odkryto ośmiolatego wirtuozą, w osobie Arie Hochberga, który na ostatnim popisie wychowanków Instytutu muzycznego im. Grywińskiego zdobył pierwsze miejsce w grze na skrzypcach.

Oto przed rokiem do rodziców Hochberga przybył komornik w celu dokonania zajęcia umiłowania. Znalazł wówczas skrzypce i zapytał kto na nich gra. Gdy rodzice wskazali na swego siedmioletniego syna, komornik myślał, że go chce wyprowadzić w pole i poprosił, aby chłopak zagrał. Dziecko olśniono swą grą komornika, który sam był wychowankiem konserwatorium. Egzekucja została wstrzymana. Komornik zaprowadził następnie dziecko do profesora Jarzębowskiego, który po wysłuchaniu małego wirtuozka, orzekł, że podobnego talentu w życiu nie spotykał. W ten sposób los dziecka został zdecydowany, uczy się obecnie w konserwatorium.

Morze to — ptuła narodu

Sądy doraźne w Polsce

W latach 1931 — 1933 na terenie całej Polski sądzono w trybie doraźnym ogółem 462 osoby.

Skazano łącznie 387 osób, w tem 254 na karę śmierci oraz 133 na karę więzienia. Umorzono 4 osoby, na drogę postępowania zwykłego skierowano sprawy 71 osób. Z liczby skazanych na karę śmierci ułaskawiono 95 osób.

Na terenie województw centralnych zapadło 32 wyroki śmierci, we wschodnich 126, w zachodnich 38, oraz w województwach południowych 58 wyroków śmierci.

—o—

Mały Rocznik Statystyczny — 1934

Ukazał się po raz piąty nakładem Głównego Urzędu Statystycznego Mały rocznik Statystyczny za rok 1934. Wydawnictwo to charakteryzuje, czem jest Polska współczesna i jakie jest jej stanowisko wśród innych państw. Mały Rocznik Statystyczny na 194 stronicach daje przegląd liczbowy prawie wszystkich zagadnień życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego Polski. Specjalny nacisk położony jednak na przedstawienie sytuacji gospodarczej. Szereg zagadnień ujętych zostało na tle międzynarodowym dla uwypuklenia roli Polski w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym innych społeczności.

Obecnie piąte skończone wydanie Małego Rocznika Statystycznego zostało wzbogacone 126 wykresami i kartogramami, ilustrującymi najważniejsze zagadnienia, przedstawione w tem wydawnictwie. Ponadto wydanie to zostało całkowicie zaktualizowane i uzupełnione szeregiem nowych tematów. Na pierwszych stronicach Małego Rocznika Statystycznego podano najważniejsze wskaźniki życia gospodarczego Polski, Anglii, Francji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych za ostatnie dziesięciolecie.

Wydawnictwo Małego Rocznika Statystycznego, podobnie jak w poprzednich latach, tak i w roku bieżącym zostało zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jako książka pomocnicza dla nauczycieli oraz jako książka do bibliotek uczniowskich w szkołach średnich, ogólnokształcących i w seminarjach nauczycielskich.

Pomimo znacznego powiększenia objętości, cena Małego Rocznika została obniżona do zł. 1.—.

KSIAŻKI NADEŚLANE

— Jadwiga Kiewnarska. Najdziwniejszy z romansów Pani Sand. Część I-sza Młodość. Tow. Wyd. Bluszez. Ślicznie wydane z ilustracjami w stylu epoki romantycznej, pisane żywo, lekko, świadczy o dużym odczuciu autorki w ogromnej literaturze odnoszącej do epoki i osoby, która talentem, przygodami miłosnymi, namiętnością stosowaną do wszystkiego i wszystkich, sławnymi przygadaniami i miłosciami, napędzała rozgłosną sławą swe długie i owocne życie. P. Kiewnarska traktuje pobłażliwie cierpienia kochanków i ich romantyczne egzaltacje, może naby określić, że o 1831 pisze w stylu racco nadaje to specjalny wdzięk tej uroczą książkę, zwłaszcza w części sięgającej XVIII w. czw. auteczeńsów genialnego Żorża, jak siebie lub biła nazywać Aurora Dupin baronowa Duderant, dobra dziedziczka dóbr Nohant, kobieta o wielkim sercu, niezwykłym talencie i umyśle chłonącym wszystkie płomienne idee tej epoki. Romanse jej przedstawione w 1-y tomie, są zarejestrowane dokładnie. Gwiazdą przewodnią jest Muszeta, w II tomie ujrzymy Chopina.

— Statystyka życia umysłowego i kulturalnego zeszyt 3, Serji „C”, Statystyki Polski. W pracy uwzględniony jest materiał statystyczny, dotyczący przedewszystkiem dwóch zagadnień: kinematografii w Polsce w latach 1923—1932, ze specjalnie szczegółowym opracowaniem danych za rok 1931 oraz radjofonii w Polsce w roku 1931-32, z uwzględnieniem działalności programowej poszczególnych stacji nadawczych. Oprócz tych dwóch zagadnień, opracowanych obszernie i opatrzonych specjalnymi ustępami, wyjaśniającymi sposób zbierania i opracowania danych, omawiany zeszyt zawiera materiał statystyczny, dotyczący archiwów państwowych w roku 1931, niektórych zagadnień z życia sportowego w Polsce w roku 1932; zeszyt zakończony jest zestawieniem zasiłków z budżetów Państwa na popieranie nauki i sztuki w roku 1931-32.

Omawiana publikacja ma za zadanie dostarczyć materiał orientacyjny dla badaczy przejawów życia umysłowego i kulturalnego w kraju.

—o—

18 groszy za uszycie spodni

Miasteczko Brzeziny jest znane z wyrobów taniach ubrań męskich, przeznaczonych na eksport. Odbiorcami krawców brzezińskich są robotnicy w Anglii, Holandji i w kilku innych krajach. Eksporterzy konfekcji w Brzezinach wyrabiają tygodniowo około 2 tysięcy ubrań. Ostatnio wskutek podwyższenia stawek celnych na konfekcję przez Anglię oraz w związku z polanieniem ubrań na innych rynkach zagranicznych eksporterzy brzezińscy obniżyli znacznie placę. W roku 1932 płacono za uszycie pary spodni 90 gr., obecnie zaś placę się 18 groszy. Uszycie całego ubrania męskiego kosztowało w roku 1932 — 3,50 zł., teraz zaś wynosi — 1,50 zł. Brzezińscy krawcy — chałupnicy zamierzają strajkować.

—o—

HUMOR

NIEMIERNY TOMASZ.

Sędzia: — Co, znowu tatuj? Czy nie mówiliem oskarżonemu ostatnim razem, że nie życzy sobie oglądać go jeszcze raz.

Oskarżony: — Tak, panie sędzio... Ale policjant nie chciał mi wierzyć. (Le Rire).

posiadał oczywiście, takie wiadomości, że Gestapo ceniła go na wagę złota.

Był on dawnym członkiem kompartii w jego ręku znadawała się cała korespondencja partii, dokumenty, spisy członków, adresy zakonspirowanych mieszkańców i t. p.

Ma się rozumieć, komuniści nie mogli się pogodzić z tą zdradą. Teraz dopiero zrozumieli, dlaczego Hitler po objęciu władzy z taką łatwością likwidował ich podziemną organizację i zapobiegł czynnemu oporowi. Miał przecież swego człowieka w centralnym Komitecie niemieckiej kompartii!

Keitner miał wszystkie nici w swym ręku. Znał on osobiście wszystkich członków działaczy kompartii. Prócz żądzy zemsty, instytut samozachowawczy wskazywał komunistom na konieczność usunięcia zdraycy. Nie tak łatwo było go znaleźć. Gestapo otoczyła swego cennego współpracownika należąca pieczę. Keitner stał się znajdował pod ochroną pewnej straży. Nigdy nie chodził pieszo po ulicy. Jednakże, jeśli hitlerowcy mieli swego człowieka C. K. Niemiec.

kiej kompartii, to i komuniści postarali się o to, by mieć swego w sztabie S. A. A niema takich tajemnic, których z biegiem czasu nie dałoby się wykryć, przeto komuniści w końcu potrafili wykryć miejsce zamieszkania Keitnera.

Mieszkał on na przedmieściu Poczdamu — Nowawes, jako rzekomy stolarz.

1-go lutego o godz. 9 wieczorem Keitner został zamordowany przez nieznaną sprawców.

Poczdamski starosta wyznaczył nagrodę w wysokości 5 tys. marek za wykrycie przestępcy. Nie ulegało żadnej wątpliwości w jakich sferach należy go szukać. Lecz wszelkie poszukiwania narazie pozostały bez rezultatu. W procesie przeciwko Thälmannowi Keitner jako świadek nie wystąpi.

Na zakończenie nie można nie zaznaczyć zdumiewającego niedbalstwa Gestapo. Mając w ręku sekretarza C. K. kompartii, Gestapo przez aresztowanie Thälmannaraz swego najlepszego i niezastąpionego współpracownika.

—o—

—o—

KONSERWACJA RUIN na Górze Zamkowej w Wilnie

(1-sza część tego artykułu w „Kurjerze“ z dn. 1.VII.1934 r.)

Przed kilku laty w połowie mniej więcej wału ziemnego odnaleziono resztki fundamentów drugiej baszty, widocznej jeszcze dobrze na akwarelach Smuglewicza. W tem miejscu przecho-
dzą obecnie nad przekopami po drewnianych kładkach. Oczywiście o jakiejkolwiek odbudowie wieży nie można myśleć, trzeba będzie tylko zabezpieczyć fundamenty i bardziej je odsłonić, aby zwiedzający Górę Zamkową mogli je do kładnie obejrzeć. Zasypanie odkrytych fundamentów uważałbym za niepożądane. Tak niewielkie pozostały resztki murów zamku, że raczej należałoby się starać wydobyć nawet najdrobniejsze ich fragmenty. Odnalezienie fundamentów tłumaczy nam, dlaczego na akwarelach Smuglewicza w miejscu ściany

obryzami) i niewielki fragment ściany zachodniej, wewnętrznej (w kształcie wystającego zęba muru). Na pierwszym piętrze pałacu mieściły się 3 sklepienie izby. Czy ponad tem wznosiło się jeszcze drugie piętro, z pozostałości murów stwierdzić nie można. Od południa przylegała do pałacu wieża, trzecia w pierścieniu murów od strony miasta.

Stan ruin jest zastraszający. Ściana wewnętrzna odchylona jest pod silnym kątem, północno-zachodni narożnik pałacu jest zarwany, w narożniku między ścianą północną i wschodnią widoczna jest szeroka rysa, korona i okładzina murów ledwie się trzyma. Zalanie korony murów cementem przed kilkudziesięciu laty nie dało żadnych rezultatów i jak się okazuje było nawet szkodliwe. Dla odmalowania stanu ruiny przypomnę, że w r. 1930 zawałiła się część okla-

tywem są konieczności konserwatorskie: nie można przecież zabezpieczyć głównych części murów, jeśli wzmacniania ich nie rozpocznie się od fundamentów.

Odkopywanie murów dopiero rozpoczęto, udało się już jednak niejedno wyjaśnić i odnaleźć. A więc w ścianie wewnętrznej zamku odkryto potężną gotycką arkadę, odpowiadającą arkadzie we wschodniej ścianie zewnętrznej (od strony Wilenki) — są to prawdopodobnie resztki bramy wjazdowej. Zastanawia tylko znaczna różnica poziomów obu arkad. Na ścianach wewnętrznych odslonięto piękną gotycką okładzinę ceglana i resztki nasady sklepienia. I tu natknęliśmy się na zagadkę: w ścianie północnej odzewnątrz znajduje się niewielkie gotyckie okienko, tymczasem odzewnątrz wypada w tem miejscu jednolita ceglana okładzina ściany bez żadnego otworu. Możliwe, że mamy tu do czynienia z dwoma okresami budowy zamku — narazie stawiać hipotezy byłoby zaawansowane, dalsze prace wykopaliskowe niewątpliwie to wyjaśnią. Niejasna jest też sprawa 2 dużych otworów wejściowych czy też okiennych w wewnętrznej ścianie budynku.

Sprawą najpilniejszą jest całkowite odmurowanie zewnętrznej okładziny ściany wschodniej, zabezpieczenie najgroźniejszych wyrw i otworów oraz oczyszczenie wnętrza pałacu z gruzu. Następnie trzeba będzie umocnić koronę murów, zabezpieczyć okładzinę ścian i budynek całkowicie odsłonić.

Dotychczas więc prace konserwacyjne objęły głównie ruinę domu mieszkalnego i baszty. Prócz tego Zarząd Miasta uporządkował otoczenie wzgórza, co b. korzystnie wpłynęło na wygląd tej dzielnicy miasta.

Przed 2-ma tygodniami konserwację ruin wznowiono. Program robót na rok bieżący z konieczności jest bardzo skromny. Zamierzamy wykończyć odmurowanie zwałonej okładziny pałacu, zabezpieczyć jego mury w najbardziej zagrożonych punktach i odczyścić wnętrze. Prócz tego kończymy obecnie wzmacnianie resztek muru obwodowego przy baszcie, a pragnęlibyśmy usunąć też pozostałe jeszcze przedmurowania w 2-ach oknach baszty. W związku z częstymi zapytaniami chciałbym tu jeszcze wyjaśnić, że mimo prowadzenia robót konserwacyjnych dostęp na Górę Zamkową nie będzie zamknięty.

Stanisław Lorentz.

LIST DO REDAKCJI

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę najuprzejmiej o łaskawe zamieszczenie w poczytnym piśmie Pańskim poniższego mego oświadczenia:

W związku z notatkami w Nr. Nr. 154, 155, 159 i 162 „Słowa“, inkryminującymi mnie bezprawne używanie tytułu doktorskiego i nieposiadanie ukończonych studiów uniwersyteckich, podaję niniejszem do wiadomości publicznej poniższe trzy dokumenty:

DOKUMENT I.

Kadra 3 Batalionu Telegraficznego

Nr. 313.

Grodno, dnia 21 czerwca 1934 roku.

Pan Kapitan rez. Hulewicz Witold w Wilnie.

Na skutek prośby Pana Kapitana stwierdzam, że w Pańskich dokumentach ewidencyjnych, wypełnionych ręką Pana Kapitana w różnych latach Jego służby wojskowej, nigdzie nie figuruje tytuł „doktor“, natomiast we wszystkich dokumentach w rubryce „Wykształcenie“ wpisane jest ręką Pana Kapitana: „matura, 8 semestrów studiów uniwersyteckich“, względnie: „absolutorjum Wydziału filozoficznego“. W dokumentach wypisanych ręką kancelisty dwukrotnie przy nazwisku Pańskim dodano tytuł „dr“ — tytuł ten w obu wypadkach przekreślony został czerwonym atramentem, przyczem odnośne dokumenty zostały zaopatrzone w podpis Pana Kapitana.

W rocznikach i spisach oficerów rezerwy z różnych lat przy nazwisku Pana Kapitana został w kilku wypadkach wydrukowany tytuł doktorski. Omyłka ta jednak w żadnym razie nie jest oparta na danych złożonych przez Pana Kapitana.

Natomiast stwierdzam, że w październiku 1933 roku Pan Kapitan sprostował omyłkę powyższą w piśmie swojemu, wystosowanemu do właściwej władzy wojskowej, które to pismo Komendant Kadry 3 Batalionu Telegr. przesłał do Ministerstwa Spraw Wojsk.; odpis jako dowód załączam.

Załączników: 1. (Pieczęć okrągła)

p. o. Komendant Kadry
(—) PROKOP kpt.

DOKUMENT II

„Przedstawiam pismo kpt. rez. Hulewicza Witolda... z prośbą o sprostowanie tytułu naukowego.“

Jak wynika z załączonego pisma, tytułu do którego wymieniony nie posiada.

Grodno, dnia 17 października 1933 r.“

(Podpisy, poświadczenie zgodności odpisu, okrągła pieczęć).

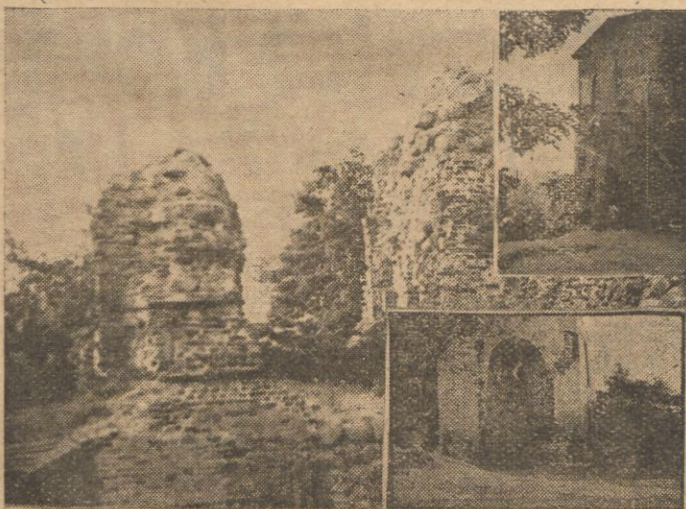
DOKUMENT III.

Oryginał „Absolutorjum“ Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, opatrzony L. 1389, pieczęcią U. S. B. i podpisami J. M. Rektora oraz Dziekana Wydziału Humanistycznego. Dokument ten stwierdza, że „Witold Hulewicz, imię trykulowany dnia 6 maja 1919 r. w Uniw. P. nańskim i 6 lutego 1928 r. w Uniwersytecie Stefana Batorego... odbył przepisane... studia w obrębie Wydziału Humanistycznego, w dowód czego otrzymuje niniejsze absolutorjum, uprawniające go do ubiegania się o stopień magistra filozofii“.

Na podstawie powyższego wystąpiłem przeciwko redakcji „Słowa“ i jej współpracownikom na drogę sądową z wnioskiem o ukaranie winnych i udzielenie mnie odpowiedniej satysfakcji. Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Witold Hulewicz.

**KATOL ZABIJA
OWADY
ROBACTWO**
Przedstaw. H. WOJTKIEWICZ
WILNO. KALWARYJSKA 21. TEL. 20-14



PRACE KONSERWATORSKIE NA GÓRZE ZAMKOWEJ

Na lewo: ruiny pałacu, od strony lewej „zab“ murów międzyokienkowych, dalej na prawo ściana od strony wschodniej. U dołu zdjęcia odkopywane z pod gruzów dolne kondygnacje. Na prawo u góry: Baszta zamkowa od strony wschodniej, u dołu: baszta od strony północnej z częścią fundamentów murów obwodowych (na prawo od baszty).

frontowej baszty widzimy wielką wyrwę: fundament od strony stoku wzgórza jest zerwany, co wskazuje, że w ciągu wieku XVIII usunął się — spowodowało to upadek ściany.

Istnieje tradycja, że wał ziemny na Górze Zamkowej (od strony południowej) jest usypany sztucznie. Badania dały jednak rezultaty odmienne: nie ulega wątpliwości, że wał ten jest naturalny. Co ciekawsze, że wzdłuż ziemnego wału nie odnaleziliśmy żadnych śladów fundamentów murów obwodowych. Mur taki jednak istniał, zaznaczony jest wyraźnie na widokach zamku z czasów przedsmuglewiczowskich, resztki zachowały się nawet przy ruinie baszty. Wyjaśnienie niepowodzenia poszukiwań jest niestety: jak wynika z wizerunku zamku na „Tyszkiewiczowskim“ obrazie św. Kazimierza mur obwodowy między basztą południowo-zachodnią i środkową basztą na wale ziemnym spływał nieco w dół. Widocznie więc w trzeciej ćwierci XVIII w. pod ciężarem ścian osunęło się zbocze wzgórza, pociągając za sobą mury obwodowe wraz z fundamentami, wówczas też runęła prawdopodobnie ściana frontowa wieży, o czym mówiliśmy wyżej.

Udało się zato odnaleźć fundamenty murów obwodowych na północnym stoku wzgórza, a przypomnę, że sprawa obwarowania Góry Zamkowej od strony Wilni była dotąd zagadką. Mur obwodowy opada tu wzdłuż zbocza góry od baszty południowo-zachodniej do altanki na załomie ścieżki i stąd wznosi się do góry, wiążąc się z narożnikiem pałacu. Fundamenty są narazie pokryte deskami i blachą dla zabezpieczenia od opadów atmosferycznych. W przyszłości trzeba je będzie również bardziej odsłonić.

Pozostaje jeszcze omówić ruiny pałacu, zwane niesłusznie, jak to już wielokrotnie stwierdzono, kościołem św. Marcina. Dom mieszkalny posiadał 2 lub 3 kondygnacje. Parter był dotąd całkowicie zasypany przez gruz i ziemię, z pierwszego piętra pozostała ściana wschodnia, resztki ściany północnej (fragment muru międzyokienkowego, ujęty przed kilkudziesięciu laty żelaznymi

dziny ściany wschodniej na zbocze wzgórza od strony Wilenki.

Przeprowadzenie gruntownej konserwacji ruiny pałacu na Górze Zamkowej powinno nastąpić jak najrychlej, w przeciwnym razie ruina zamieni się niedługo na bezwartościowe rumowisko. Prace konserwacyjne już rozpoczęto, trzeba jednak kontynuować je w jak najszybszym tempie.

W ubiegłych latach odmurowano częściowo zwałoną okładzinę i rozpoczęto odczyszczanie z gruzu i ziemi dolnej kondygnacji pałacu. Celem odsłaniania ruin jest nie tylko uwidocznienie ich, co zresztą ze wszelkich względów uważać należy za pożądane. Głównym mo-

Projekt wystawy światowej w Warszawie Monumentalne budynki, nowe mosty i dworzec osobowy

Tymczasowy Komitet Wystawy Światowej, która odbędzie się w Warszawie w 1934 r., zaakceptował ostatnio projekt arch. Juliusza Nagórskiego, który pomyślał go niezwykle trafnie, mając na uwadze rozbudowę naszej stolicy.

Projekt przewiduje rozplanowanie wystawy na obu brzegach Wisły między mostem Kierbedzia i mostem Poniatowskiego. Teren wystawy wielkości 75 ha., a więc niewiele mniejszy niż teren wystawy światowej w Wembley w Anglii, obejmie na lewym brzegu Wisły wybrzeże Kościuszkowskie, na prawym — przetrzeź, zawartą między ul. Zamoyskiego, Al. Zieleskiej, Al. Poniatowskiego i Wisłą. Będą wykorzystane także częściowo tereny powstające na Saskiej Kępie oraz Park Paderewskiego. Główną częścią projektu jest budowa szere-

gu mostów i regulacja Wisły, która na odcinku wystawowym będzie ujęta w granitowe bulwary. Projekt dąży w ten sposób do zespolenia Pragi z Warszawą w całość i do utworzenia nowego wielkiego centrum nad Wisłą.

Na średnicy kolejowej, przebiegającej przez teren wystawowy będzie wybudowany specjalny dworzec osobowy, co rozwiąże zagadnienie transportu osób, przybywających na wystawę.

Jak będzie wyglądał teren przyszłej wystawy światowej, jeżeli projekt nie ulegnie zasadniczym zmianom.

Centrum będzie znajdowało się na terenie wielkości 38 ha, zawartym między Al. Zieleską i walem wiślanym oraz linią średnicową i Al. Poniatowskiego. Będą tu wzniesione

monumentalne gmachy oraz mniejsze pawilony i budynki.

Lewy brzeg Wisły na całej długości Wybrzeża Kościuszkowskiego od mostu Poniatowskiego do stóp Zamku przeznaczony jest na pawilony wystawowe o charakterze monumentalnym dla państw zachodniej Europy.

Prawy brzeg Wisły połączony będzie z Warszawą dawnym projektowanym mostem u wylotu ul. Karowej i ewentualnie dwoma dalszymi mostami o charakterze tymczasowym. Jeden z nich u wylotu Tamki ma poważne warunki na most stały.

W porcie praskim będą wybudowane hangary, wielkie składy, stocznie, jako pawilony wystawowe z tem, żeby po wystawie użytkowane zostały, jako budynki portowe.

Koło walu kolejowego nad brzegiem Wisły będzie wybudowany wielki gmach Muzeum Przemysłu i Techniki, a od strony Al. Poniatowskiego Muzeum Sztuki z salami, przeznaczone dla wielkich uroczystości.

Park Paderewskiego będzie dostosowany do ogólnego rozplanowania terenów, a więc ulegnie zmianie jego, dotychczasowa kompozycja.

W tej części Pragi, która będzie przylegała bezpośrednio do terenu wystawowego, zostaną przeprowadzone roboty regulacyjne. Będzie tu wzniesiony Ratusz Praski oraz szereg wielkich nowoczesnych hoteli.

Na lewym brzegu Wisły u stóp Zamku powstałoby t. zw. „stare miasteczko“ z małym ratuszem, winiarniami, kramami, karczmami i t. d.

Jak widzimy nowy projekt, zwiastujący oczywiście o wiele więcej szczegółów niż podaliśmy, ma na celu doprowadzenia Warszawy do poziomu współczesnych metropolii światowych.

Program święta pułkowego 5 p.p. Leg.

W dniach 3 i 4 b. m. odbędzie się uroczysty obchód święta pułkowego 5 p. p. leg. Program obchodu jest następujący:

Dnia 3 lipca:

Godz. 15.00 — Zawody sportowe na boisku pułkowym. 21.00 — Apel poległych pod pomnikiem poległych pułku. 22.00 — Capstrzyk orkiestry na mieście.

Dnia 4 lipca:

Godzina 7,15 — Przyjęcie chorągwi,

dekoracja Krzyżami zasługi i nadanie odznaki pamiątkowej pułku. 9.30 — Na bożeństwo w kościele garnizonowym. Złożenie wieńca na grobie ś. p. ks. Biskupa Bandurskiego w Katedrze. 11.15 — Defilada pułku na ul. Mickiewicza (naprzeciwko cukierni Sztralla). 13.30 — Obiad żołnierski w koszarach pułku. 16.00 Przedstawienia teatralne dla żołnierzy. 21.30 Zabawy taneczne w Kas. Ofic. i Podofic. I Brygady Legionów.

O racjonalną organizację turystyki w Trokach

Ważne zagadnienie racjonalnej organizacji turystyki w Trokach nie zostało rozwiązane niestety, do dnia dzisiejszego. Przecież turystyka brana jest dzisiaj tak z krajoznawczego, jak i handlowego punktu widzenia i opiera się przede wszystkim na umiejętnie przeprowadzonej reklamie. Jeżeli mówimy, że reklama jest dźwignią handlu, to tembardziej alfa i omega turystyki. Umiejętność propagowania dobrobytu ośrodka zainteresowań. Naturalnie, że sama tylko reklama nie wystarczy; na rękę jej muszą iść odpowiednie poczynania organów samorządowych i władz. Należy stworzyć odpowiednie warunki, któreby sprzyjały rozwojowi ruchu turystycznego. Same zalety czy piękno natury też nie wystarczą. Należy ułatwić i udostępnić je szerszemu ogółowi przez zapewnienie po możliwie jaknajniższej cenie, dojazdu do nich i ewentualnie umożliwić warunki pobytu na miejscu.

Jak się ta sprawa przedstawia w Trokach?

Nie pomyślano prawie o niczym (a je śli i myślno to w każdym razie nie nie zrobiono).

Istnieje, jak wiemy w Trokach Koło Miłośników Trok. Koło to, widocznie spowodu braku środków (a gdzie inicjatywa?) nie rozwinęło prawie żadnej działalności, a jako wycieczki jego członków można tylko wydrukowanie (jednorazowe) ulotek, kolportowanych zresztą nie wiadomo czemu na miejscu. Miasto samo, też niewiele zrobiło dla turystyki, nie też dziwnego, że dzisiaj turystyka w Trokach ledwie vegetuje. Przed kilku jeszcze laty (przed... przed... przesileniem gospodarczym, żeby już nie pisać kryzysem) ruch turystyczny w Trokach panował bardzo ożywiony.

Zjawiskiem pocieszającym było, że poważny odsetek turystów stanowili turyści z zagranicy. Ruch ten wzrastał się, aż do lat ostatnich, w których zaczął gwałtownie maleć. Nie pomogło wybudowanie schroniska L. M. i K., które służy celom wewnętrznym, bo ledwo zdoła pomieścić nielicznych uczestników kursów. Pewnie ożywienie daje się zaobserwować jedynie na początku sezonu, w związku z regatami wioślarskimi, na które przyjeżdża kilka tysięcy widzów, przeważnie z Wilna. A poza tym? I szkoda, gdyż Troki są miejscowością, która nietylko może jednorazowo zainteresować, lecz nazawsze pozyskać turystę, bo oprócz bohaterskiego mitu o dawnych czasach, rycerzach i księżach pogańskiej Litwy, mitu błakającego się po ruinach zamków i baszt, oprócz bogatego czaru i uroku łączącego w sobie prymitywizm natury i nieokiełznany żywioł w pewnym związku z dorobkiem kulturalnym, Troki są wymarzoną terenem na uprawianie sportów wodnych i rybactwa (wędkarstwo).

Często się słyszy zdanie, że gdyby Troki były na Zachodzie etc, ale czyja to wina? Czy ojcowie miasta pomyśleli o jakimś rozgłosie, czy pomyśleli w jaki sposób można zainteresować chociażby kraj, nie mówiąc już o zagranicy? Czy zamierzają coś zrobić aby Troki przybliżyć do owego, osławionego Zachodu?

Czy nie wiedzą o tem, że są w Polsce przedstawicielstwa międzynarodowych biur podróży (Cook, Orbis i t. p.) które organizują wycieczki po kraju i zagranicę? Przecież zdarza się dzisiaj, że biura tych towarzystw nietylko nie mają absolutnie żadnych prospektów ani ulotek o Trokach lecz wręcz nie są w stanie poinformować turystów o Trokach.

Nowa Rada Miejska ma teraz głos... Rozpocząć starania musi od przeprowadzenia reformy w komunikacji zamiejskiej. Jak się do tego zabierze i co chce zrobić to już należy ściśle do niej, w

każdym bądź razie dzisiejszych stosunków tolerować nie można, gdyż cena za przyjazd do Trok z Wilna jest stanowczo wygórowana i twierdzenie, że inne linie komunikacji zamiejskiej pobierają proporcjonalne opłaty, nie wytrzymuje krytyki, gdy się zważy frekwencję na tamtych liniach i na linii Troki—Wilno. Ab surdałność taryfy zilustruje najlepiej fakt, że z Wilna do Landwarowa (odl. 18 km.) pobiera się 1 zł. za przejazd, a przejazd z Wilna do Trok (9 km.) kosztuje 2 zł. Najlepszym rozwiązaniem sprawy byłoby przejęcie tej linii przez organa P. K. P.

A propos PKP. to stale słyszymy zapewnienia odnośnych władz o urochomieniu przystanku kol. w St. Trokach, lecz jak dotąd przystanku tego niema.

Tyle co do połączeń komunikacyjnych. Pozostaje jeszcze sprawa ew. zakwaterowania turystów w Trokach (spra

wy żywienia nie poruszamy, gdyż nie nastręcza ona żadnych trudności). Tu znowu inicjatywa wyjść musi z łona samorządu miejskiego, który jeżeli sam nie ma funduszy na wybudowanie jakiejś przyzwoitej willi (choćby prowizorycznej) to musi poprzeć inicjatywę prywatną, ułatwiając nabycie gruntu, regulując sprawę podatków i t. p. Pozostaje na zakończenie zwrócić się do władz miejskich o reklamę Trok. Konieczne jest wydanie propagandowego wydawnictwa ilustrowanego, któreby (obliczone w każdym razie nie na zysk) było kolportowane tak wśród turystów na miejscu, jak też i w innych ośrodkach oraz rozesłane do biur podróży w Polsce i zagranicą. Przydałby się też przewodnik wyłącznie po Trokach.

Tak, Rada Miejska ma głos...

Wł. Zimnoch.

Wszystkie z m a r s z c z k i ZNIKŁY! po 6-u tygodniach



W jednej z klinik Wiedeńskich znakomity lekarz stosował codzienne pięciominutowe zabiegi kosmetyczne na twarzy 61-letniej kobiety. Po 6-tu tygodniach wszystkie zmarszczki znikły całkowicie. Odzyskała ona świeżą, dziewczęcą cerę. Doświadczenie to zostało powtórzone jak donosi dziennik Medyczny w Wiedniu, na innych kobietach od 60-letniej do 70-letniej lat z takimże samym zdumiewającym wynikiem.

Obecnie dzieje tego cudu są obwieszczone w całym świecie. Każda kobieta może oświadczyć o tem przekonanie. Profesor Uniwersytetu Wiedeńskiego Dr. Stejskal odkrył, że zmarszczki są spowodowane przez zanik pewnych składników żywotnych skóry. Po latach poszukiwań zdołał on wydobyć te cenne składniki ze skóry starannie wybranych młodych zwierząt. Produkt ten nazywał on „Biocel“. Wyłącznie prawa do korzystania z tego cudownego wynalazku zostały nabyte kolosalnym kosztem przez firmę Tokalon. „Biocel“, w połączeniu z innymi żywotnymi i odżywczymi składnikami, wchodzi obecnie w skład znakomitego Odżywczego Kremu Tokalon „Biocel“, kolor różowy. Odmładza on skórę, usuwa zmarszczki i ściąga zwiotczałe mięśnie twarzy. Kobiety 50-letnie lub 60-letnie mogą osiągnąć młodzieńczą piękność, której pozazdrościłaby niejedna młoda dziewczyna. Gwarancja 50.000 zł. za szczęśliwy wynik, lub zwrot pieniędzy.

110 komitetów lokalnych obchodu 10-lecia KOP.

Na terenie powiatów Wileńszczyzny powstało 170 komitetów lokalnych, które przygotowują się do obchodu 10-lecia istnienia K. O. P.

7-ma Rocznicą Koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej

U STÓP CUDOWNEGO OBRAZU.

Siódma rocznica koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej była wspianą demonstracją religijną katolickiego Wilna.

Uroczystości zainaugurowane zostały wczoraj nabożeństwami w kaplicy Ostrobramskiej. O godz. 8 rano mszę św. odprawił J. E. Arcybiskup Jalbzykowski. U stóp cudownego obrazu, jak okiem sięgnąć, cały wiadukt wypełniły tłumy wiernych. Ogółem we wszystkich nabożeństwach, jakie wczoraj odbyły się w Ostrej Bramie udział wzięło przeszło 20.000 osób. Do Komunii Świętej przystąpiło przeszło 15.000 wiernych.

ZGROMADZENIE MARJAŃSKIE

W ramach rocznicy odbyło się wczoraj o godzinie 8 wieczorem na placu Łukiskim zgromadzenie marjańskie. Na placu, na miejscu gdzie tracono bohaterów 1863 roku, ustawiono figurę Matki Boskiej, nieco dalej wybudowano trybunę. W zgromadzeniu, które zgromadziło blisko 25.000 osób wzięli udział przedstawiciele władz. Obecni byli m. in. p. wojewoda Jaszczołt, prezydent miasta dr. Maleszewski, dowódca dywizji gen. Skwarczyński, starosta grodzki Kowalski i wielu innych.

Zgromadzenie otworzył przemówieniem prezes akcji katolickiej dr. Niżyński, który scharakteryzował znaczenie i rolę święta. Po przemówieniu orkiestra wojskowa odegrała hymn papieski i państwowy.

Sprawa osadnictwa na Wileńszczyźnie

Odnośne władze projektują powołanie specjalnej instytucji, która zajęłaby się zagadnieniem organizacji osadnictwa na Wileńszczyźnie.

Instytucja taka miałaby przede wszystkim opiekę instruktywną nad obecnym osadnictwem, jak również inicjatywę w związku ze znacznym zapasem ziemi i planem ministertwa rolnictwa.

dyrektora muzeum pekińskiego przed powołaniem go na ministra, ukraść owe drogocenneści i przy pomocy handlarzy nankińskich i pekińskich spieniężyć je w Nankinie

Sledztwo toczy się w tej sprawie w Nankinie. Tu bowiem zostały przewiezione zeszłego roku w obawie przed inwazją japońską zbiory muzeum pekińskiego. Ewakuowano przeszło 19 tysięcy skrzyń nieocenionych skarbów. Teraz bada je, dla stwierdzenia wielkości kradzieży, dwudziestu biegłych, a potrwają one nie mniej niż 18 miesięcy.

Sprawa ujrzała światło dzienne dzięki małżonce jednego z wybitnych przywódców Kuomintangu, która zarzuciła b. ministrowi, że pośmiesznie niskiej cenie sprzedawał futra mu-

L O S Y

2-ej KLASY

są już u nas do nabycia
1/4 LOSU dla posiadacza losu
klasy poprzedn. 10 zł.
dla nowonabywcy 20 zł.
Główne wygrane:
200.000 zł., 2 po 50 000 zł.
i wiele innych.

Kolektura Loterii Państwowej

LICHTLOS

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

WILNO

Wielka 44 — Mickiewicz 10

Oddział: Gdynia, Św. Jańska 10

Czy złożyłeś ofiarę na Fundusz Obrony Morskiej?

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś

BOHATEROWIE

ceny propagandowe

Jutro

ORŁOW

ceny propagandowe

Zbiórka na L. M. K.

W ciągu ostatnich 3 dni przeprowadzana była bez przerwy zbiórka na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Zbiórka ta odbywała się w ramach dorocznego „Święta Morza“. Jak pozwalają zorientować się dotychczasowe skąpe dane, Wilna i Wileńszczyzna nie zawiodyły pokładanych przez organizatorów nadziei i fundusze Ligi zostaną poważnie zasilone.

—o—

Wycyfywanie z obiegu znaczków stemplowych

Wobec wprowadzenia do obiegu znaczków stemplowych nowego typu, przystąpiono już do wycyfywania znaczków, pochodzących ze starych emisji. Z dniem 15 lipca utracą ważność obiegowe znaczki następujące: 5-groszowy czarny i 20-złotowy zielono-żółty, wydane w roku 1924, oraz znaczki 10-groszowy, 20-groszowy, 25-ciogroszowy, 10-ciozłotowy i 20-złotowy, wydane w roku 1932.

—o—

Znowu tyfus w pow. dziśnieńskim

Na terenie pow. dziśnieńskiego ponownie zanotowano wypadki tyfusu plamistego. Zastabło kilkadziesiąt osób, którym komisje lekarskie niezwłocznie udzieliły doraźnej pomocy. Na terenie powiatu przybyła kolumna przeciwtyfusowa.

B. minister pod zarzutem kradzieży

W całych Chinach głośno jest teraz z powodu zniknięcia z muzeum pekińskiego drogiego klejnotów oraz prastarego zbioru wachlarzy o wielomilionowej wartości. Wedle dotychczasowych niecałkowicie jeszcze ustalonych obliczeń brakuje dwudziestu skrzyń drogich kamieni i dwu skrzyń z wachlarzami, sięgających czasów dynastji cesarskiej Tang-Sung.

Długo nie można było dojść do tego jest sprawą tej zuchwałej kradzieży. Dopiero proces w innej sprawie naprowadził władze chińskie na właściwy ślad. Podejrzany okazał się być minister rolnictwa narodowego rządu chińskiego Vipeich. On to miał, piastując stanowisko

dyrektora muzeum pekińskiego przed powołaniem go na ministra, ukraść owe drogocenneści i przy pomocy handlarzy nankińskich i pekińskich spieniężyć je w Nankinie

Sledztwo toczy się w tej sprawie w Nankinie. Tu bowiem zostały przewiezione zeszłego roku w obawie przed inwazją japońską zbiory muzeum pekińskiego. Ewakuowano przeszło 19 tysięcy skrzyń nieocenionych skarbów. Teraz bada je, dla stwierdzenia wielkości kradzieży, dwudziestu biegłych, a potrwają one nie mniej niż 18 miesięcy.

Sprawa ujrzała światło dzienne dzięki małżonce jednego z wybitnych przywódców Kuomintangu, która zarzuciła b. ministrowi, że pośmiesznie niskiej cenie sprzedawał futra mu-

se, a osłagane sumy przywłaszczając. Rada Kontrolna, najwyższa chińska władza sądowna, postanowiła bliżej wglądać w te sprawy. Po powierzeniu już zbadaniu sprawy okazało się, że zginęły z muzeum nietylko futra, ale i skryń z klejnotami. Postanowiono wtedy wytoczyć b. dyrektorowi muzeum, a później ministrowi sprawę o kradzież i przywłaszczenie drogiej wartości ocenianych powierzeniowo na 30 mil. dolarów chińskich.

Sam Vipeich w międzyczasie zbiegł, a policja chińska wysłała za nim listy gończe. (m)

Nowe ustawodawstwo pracy

Z dniem 1 lipca 1934 r. wszedł w życie nowy kodeks zobowiązań z dnia 27 października 1933 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 32, poz. 598), który między innymi przynosi szereg nowych przepisów regulujących warunki pracy.

Dotychczasowe ustawodawstwo o pracy obejmowało dekrety Prezydenta R.P. pracę robotników, pracowników umysłowych, pracę na roli, oraz dozorców domowych i to tych ostatnich tylko w większych ośrodkach (miasta ponad 50.000 mieszk.).

Obecnie w myśl kodeksu o rob. umo- wa o pracę obejmuje **wszystkich** pracowników za wyjątkiem tylko pewnej kategorii, dla której istnieje lub będzie wydana szczególna ustawa.

Jednym z podstawowych punktów w zawarciu umowy jest kwestja dokonywania wypłat. W myśl nowego kodeksu pracodawca obowiązany jest dokonywać wypłaty wynagrodzenia pieniężnego gotówką, w przeciwnym razie odpowiada za powstałą szkodę. Od artykułu tego istnieje jednak pewne odstępstwo, a mianowicie: wypłata wynagrodzenia może być również dokonywana i w naturze, ale tylko w tym wypadku gdy została ta sprawa wyraźnie uregulowana w umowie pracodawcy z pracownikiem.

Pracodawca obowiązany jest płacić z dołu, a mianowicie: jeżeli w umowie oznaczono wynagrodzenie miesięczne lub według krótszych okresów czasu — z końcem każdego okresu, jeżeli je oznaczono według dłuższych okresów — z końcem każdego miesiąca kalendarzowego. Wynagrodzenie dniówkowe albo obliczone od godziny i wynagrodzenie akordowe jest płatne z końcem każdego tygodnia. W każdym jednak wypadku wynagrodzenie musi być wypłacone z chwili zakończenia stosunku pracy.

Pracownik, dla którego stosunek pracy stanowi wyłączenie lub główne źródło utrzymania, zachowuje przez okres 2 tygodni prawo do wynagrodzenia, chociażby w pełnieniu pracy doznał bez swej winy przeszkody skutkiem choroby, wypadku, powołania go na ćwiczenia wojskowe, albo z innych podobnych przyczyn, ale tylko wówczas, gdy stosunek pracy trwał już pół roku przed powstaniem przeszkody.

Pewną inowację wprowadza art. 462, który brzmi jak następuje: „Gdy w stosunku pracy, stanowiącym wyłączenie lub główne źródło utrzymania pracownika, pracownik przyjęty został przez pracodawcę w poczet domowników, to w razie choroby pracownika nie spowodowanej przezeń rozmyślnie, pracodawca obowiązany jest zapewnić mu potrzebne

utrzymanie i opiekę lekarską oraz konieczne środki lecznicze w ciągu 2 tyg., jeżeli stosunek pracy trwał już 2 tyg., a w ciągu 4 tyg., jeżeli stosunek pracy trwał już pół roku”.

Jak więc widzimy artykuł ten zapewnia od dziś opiekę lekarską wszystkim tym pracownikom, którzy nie są zarejestrowani w Ubezpieczalni Społecznej.

Za udzieloną pracownikowi opiekę lekarską i środki lecznicze pracodawca może potrącić część wydatków z tem związanych z wynagrodzenia pieniężnego należnego pracownikowi.

Bardzo ważnym jest art. 465 który mówi: „Pracownikowi, dla którego stosunek pracy stanowi wyłączenie lub główne źródło utrzymania, pracodawca po rocznym trwaniu stosunku obowiązany jest corocznie, w terminie przez siebie oznaczonym, udzielić urlopu tygodniowego”.

Kwestja urlopów było dotychczas unormowana tylko wśród poszczególnych branż pracowników — poza nawiasem pozostawało szereg pracowników, którzy nie mieli wprost żadnego tytułu prawnego, umożliwiającego im pewien okres wypoczynku. Sprawę tę jak widzi my rozwiązał ostatecznie art. 465, który prawo do utrzymania urlopu rozciągnął na cały świat pracy zależnej.

Rozdział III Umowy o pracę traktuje o zakończeniu stosunku pracy. Na uwagę zasługuje tu art. 467, w myśl którego umowa o pracę, zawarta na próbę, może być w **pierwszym miesiącu rozwiązana** przez każdą ze stron każdego czasu za tygodniowym wypowiedzeniem.

Jeżeli czas trwania stosunku pracy nie jest w umowie oznaczony ani nie wynika z rodzaju lub celu pracy, każda ze stron może rozwiązać umowę przez wypowiedzenie. Są tu jednak pewne ograniczenia, a mianowicie: a) jeżeli stosunek pracy **pracownika umysłowego** stanowi wyłączenie lub główne źródło jego utrzymania, pracodawca może umowę wypowiedzieć najpóźniej na 6 tyg. naprzód na koniec kwartału kalendarzowego; b) jeżeli stosunek pracy trwa już lat 10, pracodawca może wypowiedzieć umowę najpóźniej na 6 miesięcy naprzód na koniec kwartału kalendarzowego; c) w innych przypadkach termin wypowiedzenia dla obu stron wynosi 2 tyg. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się że można mieć pewne zastrzeżenia co do punktu c. — odnosi się to głównie do służby domowej.

Niejedna pani domu mogłaby powiedzieć — „co, ja mam trzymać służącą jeszcze 2 tyg. pomimo, że ona nie świadomie nie robi — to skandal”. Kwestję tę

która mogłaby się nieraz wyłonić rozwiązuje art. 470; „z ważnych powodów każda ze stron może odstąpić od umowy o pracę przed upływem umówionego czasu i bez zachowania terminu wypowiedzenia”. Ważnymi powodami rozwiązania umowy są okoliczności, które sprawiają, że nie można zgodnie z wymaganiami dobrej wiary żądać od strony aby pozostawała z drugą stroną w stosunku pracy.

W rozdziale tym b. ważnym jest art. 473, który mówi: „**pracodawcy i pracownicy nie mogą dochodzić sądowo roszczeń, wynikających z umowy o pracę, po upływie roku od dnia zakończenia stosunku pracy**”. Norma ta dotyczy się głównie robotników rolnych. Dotychczas przedawnienie o pracy na roli następowało już po upływie 1 miesiąca, co stawało robotników nieraz w bardzo ciężkiej sytuacji — obecnie termin ten został znacznie przedłużony, umożliwiając tem samem pracownikom dłuższy czasokres w dochodzeniu swych należności czy też praw.

Nowe ustawodawstwo umowy o pracę uwzględnia w art. 476 sprawę dotychczas nie normowaną, a mianowicie ochronę zarobków robotniczych w razie przejścia zakładu pracy na inną osobę. Zdarzało się nieraz, że właściciel zakładu przemysłowego przeczuwając „plajtę” przepisywał zupełnie prawnie, jednak w największej tajemnicy przed robotnikami, swoje dobro na osobę trzecią. Następnie w odpowiedniej chwili ogłaszał bankructwo — wynikiem tych kombinacji były niewypłacone należności robotnicze.

Obecnie tamę temu kładzie art. 476 — § 1. „**W razie przejścia przedsiębiorstwa, gospodarstwa rolnego lub innego zakładu pracy na inną osobę, nabywca wstępuje mocą samego prawa w stosunki wynikające z umów o pracę.**”

§ 2. **Jeżeli przejście nastąpiło na mocy umowy, nabywca odpowiada solidarnie ze zbywcą za zapłatę wynagrodzenia z umów o pracę, w które wstąpił, przypadającego za czas przed zmianą pracodawcy nie więcej jednak niż za rok**”.

Jak więc widzimy zostało ostatecznie uniemożliwione pracodawcy fikcyjne uchylene się od wypłaty należności w stosunku do robotników.

Ustawa ta, która już obowiązuje z dniem 1 lipca b. r. jest niewątpliwie dużym krokiem naprzód w całokształcie polskiego ustawodawstwa socjalnego, którego normy są coraz bardziej dostosowywane do wymogów dzisiejszego życia gospodarczego i polityki ekonomicznej.

Włod. U.

Rozporządzenie o barwieniu lodu sztucznego

W dniu 10 lipca r. b. wchodzi w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej w sprawie barwienia lodu sztucznego. Zgodnie z treścią rozporządzenia, lód sztuczny musi być barwiony. W przeciwnieństwie do lodu sztucznego, lód naturalnego barwić nie wolno.

Do barwienia lodu sztucznego używać można jedynie dwóch barwników: czystą wodną lub koceciną nową, barwiących lód na kolor jasno-różowy.

Rozporządzenie to ma na celu odróżnienie lodu sztucznego od naturalnego, pochodzącego

zazwyczaj ze źródeł wody zanieczyszczonej, niepewnej pod względem zdrowotnym. Rozporządzenie stanowi przepis czysto sanitarny, mający na celu ochronę zdrowia ludności.

—ośo—

Dodatkowa rejestracja członków rodzin ubezpieczonych

W okresie przeprowadzania przez ubezpieczalnie społeczne ogólnej rejestracji zakładów pracy i osób podlegających obowiązkowi ubezpieczenia, zdarzały się wypadki, że pracownicy nie rejestrowali członków swoich rodzin, uprawniających do świadczeń na wypadek choroby i macierzyństwa.

W związku z tem niezarejestrowani członkowie rodzin napotykać na trudności w korzystaniu ze świadczeń. Celem uniknięcia powstających na tem tle nieporozumień, Izba Ubezpieczeń Społecznych zaleciła ubezpieczalniom społecznym przeprowadzenie dodatkowej rejestracji członków rodzin ubezpieczonych.

—ośo—

Kto nie korzysta z ulg podatkowych

Instrukcja władz skarbowych dotycząca ulg w spłacie zaległości podatkowych wyjaśnia, iż zaległości z tytułu podatków, obciążających wolne zawody, zajęcia przemysłowe i kapitały nie korzystają z żadnych ulg.

PETER KRAYE

44

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

— Niech pan się zajmie powrotną drogą... za mnie! Wyruszymy przy pierwszej możliwości... chciałabym się dostać do Europy najkrótszą drogą... do domu!

Peer powtórzył głucho:

— Tak... do domu!

Odprowadziłby Elme Hooge do jej ojczyzny — co do tego nie było żadnej wątpliwości, zresztą nie mógłby postąpić inaczej — lecz nie wiedział, co począć z samym sobą.

Bez niej cały świat wydawał się pusty... Czy ostatnia noc w zaroślach Utai nie była upiornym snem?...

Oddychał prędko, jak w gorąccze.

Coś nurtowało w nim i wkrótce skrytykizowało się niezłomne postanowienie: nie powinien towarzyszyć Elmie Hooge, nie może korzystać z jej zaufania, jak długo nosi w sercu kłamstwo.

Raptem, pod wpływem wewnętrznego nakazu wybuchnął:

— Szanowna pani!... Nie zasługuję na to wszystko... pani się myli co do mnie... pani nazywa mnie Jesperem, a ja jestem Buering... Piotr Buering... Czy mąż nic nie opowiadał pani?...

Elma Hooge spojrzała na niego... po raz pierwszy uśmiech rozjaśnił jej twarz.

— Owszem, mówił mi, że pan się nazywa Buering. Dodał przytem, że bliższe szczegóły pan mi sam kiedyś opowie i...

Urwała z uczuciem niejasnego zakłopotania.

— ... i radził mi, bym panu ufała bezwzględnie. Peer wstał. Jego głos dźwięczał jasno i mocno:

— Pragnę okazać się godnym zaufania Hooge'a. Tam... na ginącym „Malabarze” znalazłem się obok męża pani. Dał mi perły dla pani... ogromnej wartości. Jego życzeniem było, abym je pani doręczył, jeśli on... nie ujdzie z życiem! Sprzedałem te perły, roztrwonilem pieniądze i tam... w Batawji nie miałem odwagi wyznać prawdy! Niech mnie pani wyrzuci, nie zasługuję na zaufanie!...

Załamano się zupełnie, wciągnął głowę w bezwładnie zwisające ramiona i odwrócił się. Jego plecy drgały... rozwiązał się głupi dziecienny sen. Teraz Elma wiedziała, jaką hańbą okrył swoje stare dobre nazwisko.

Nareszcie usłyszał jej głos:

— Ależ... Jesper! A może teraz mam mówić: Buering? Czy pan naprawdę myśli, że ja opłakuję perły? Człowiek może stracić bez porównania więcej!

Podniósł głowę i spojrzał na nią jak na cudowne objawienie.

Wstał, chwiejąc się, i ledwo zrozumiałe powtó-

rzył:

— Tak... tak!... Można stracić bez porównania więcej!...

— Zaraz... Jak to było?... Z początku wiedział o tem tylko Hooge, teraz oprócz niego wie Elma... i tak wygląda, że oboje uważają ten czyn za nic nie znaczący... albo mają go w głębokiej wzdardzie, albo się wznieśli ponad brud jakiegoś Peera Jespera!...

Elma powiedziała błagalnym głosem:

— Wyjdźmy prędzej na morze!

— Dobrze, a... mąż pani?

— Nie, nie, Hendrik już nie potrzebuje nas... prze cież teraz mogę polegać na panu!

Odpowiedział cicho:

— Tak.

Chciał jeszcze coś dodać, lecz nie mógł wydobyć ze siebie głosu.

Elma długo mu się przyglądała. Delikatny rumieniec zabarwił jej policzki.

— Pan jest dobrym chłopcem, Peer. Tak, pan jest jeszcze bardzo młody i dlatego wszystko można naprawić. Myślę, że panu teraz więcej niż kiedykolwiek jest potrzebny życzliwy człowiek. Zróbmy tak: ja pomogę panu, a pan mnie. Dobrze? Wierzę, że we dwoje będziemy mogli dużo zdziałać. Oboje zaczniemy nowe życie!...

Peer Jesper padł do nóg Elmie, tuląc głowę do jej kolan.

Wszystkiemu winien Abraszka...

b. nauczyciel włamywaczem

Wczoraj jeden z funkcjonariuszy Wydziału Śledczego, przechodząc ul. W. Pohulankę, spostrzegł zawodowego złodzieja Abram Taboryjskiego, w towarzystwie jakiegoś „egomościa“, którzy skryli się do wejścia kamienicy Nr. 5, w której mieści się żyd. bank luźowy. Czujnego wywiadowcę zainteresowała ta wyprawa. Zatrzymał podejrzanych u wejścia do banku. Przy rewizji znaleziono u nich wytrychy oraz narzędzia do włamania.

Kolega Taboryjskiego otóżał się nowicjuszem w fachu złodziejskim. Był to niejaki Chaim Ferdman, zam. przy ul. Tartaki, gdzie utrzymuje dom schadzek, specjalnie uprzywilejowany przez wszelakiego autoramentu złodziei.

Ferdman w r. 1910 ukończył w Wilnie seminarium nauczycielskie i był w swoim czasie nauczycielem. Z czasem jednak wykołait się, został właścicielem domu schadzek, a następnie, jak to wynika z ostatniej sprawy, zamierzał sięgnąć po laury włamywacza.

Po sprowadzeniu go do Wydziału Śledczego, Ferdman wykażał skrucie. Bił się w piersi i twierdził:

— Wszystkiemu winien Abraszka. Namówił mnie, bym poszedł z nim, teraz zostałem złodziejem.

Dochodzenie wykaże czy istotnie we wszystkim zawinił Abraszka. (e)

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM

— Dziś, we wtorek dn. 3-go lipca o godz. 8.30 wiecz. Teatr Letni gra ciekawą nowość literacką, a mianowicie — trzyaktową sztukę N. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi“ — w której autorka porusza problemy życia kresowej prowincji, wnikliwie ujmuje psychologię swych bohaterów, skazanych na vegetację i marazm duchowy, porusza zarazem oryginalny problem budzenia tych ludzi przez przelotne zetknięcie się ze światem pięknym, w danym wypadku — światem teatru. Zespół doskonale zgrany z p. Zafją Barwińską w roli głównej. Reżyserja M. Szpakiewicz i T. Lopalewski. Dekoracje — W. Makojnik.

— Jutro, środa 4.VII o godz. 8.30 wiecz. „Zamknięte drzwi“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— „Bohaterowie“ — występy Janiny Kulczyckiej. Dziś ukaże się po cenach propagandowych obfitująca w piękne melodie barwna operetka O. Straussa „Bohaterowie“ według utworu Bernarda Shawa.

Ceny propagandowe od 25 gr.

— „Orłow“ po cenach propagandowych w „Lutni“. Wobec wielkiego powodzenia melodyjna operetka „Orłow“ grana będzie jutro po cenach propagandowych z występem Janiny Kulczyckiej.

Ze względu na rozpoczynające się urlopy „Orłow“ po dzisiejszym przedstawieniu zupełnie schodzi z repertuaru.

— „Paganini“ w „Lutni“. Teatr „Lutnia“ przygotowuje niezwykle wartości przepiękną operetkę Lehara „Paganini“, która w całej Europie cieszyła się nadzwyczajnym powodzeniem. Pełne próby pod kierownictwem reżysera M. Domosławskiego odbywają się codziennie. Do roli tułowej zaproszony został artysta oper lwowskiej i poznańskiej Radziśław Peter.

Księżną Lukki będzie primadonna Janina Kulczycka, w otoczeniu Łasowskiej, Tatrzan'skiego, Wyrwicz-Wichrowskiego, Rewkowskiego i innych.

Całość zapowiada się niezwykle interesująco i niewątpliwie zyska zasłużone powodzenie.

Premiera operetki „Paganini“ wyznaczona w piątek 6 b. m.

Kina i Filmy

„ZIEMIA PRAGNIE“ (Pan).

Jest niemal bliźniacze podobieństwo między tym filmem, a wyświetlaną parę miesięcy temu w tenże kinie palestyńską „Sabrą“. Pochwaliłem wtedy trochę p. Forda za tę „Sabrę“, a teraz... teraz obawiam się, że to należało się p. Jarmolińskiemu, autorowi scenariusza filmu „Ziemia pragnie“. Przemawia za tem przekonująco wielka różnica pomiędzy niemi, na korzyść tego drugiego, w formie, w realizacji identycznego pomysłu. Kto pierwszy zrobił swój film? Natomiast poszczególne postacie, poszczególne sceny są niemal zupełnie te same. Gdyby jednak nawet naśladownictwo, czy wręcz plagiat zostały dowiedzione Jarmolińskiemu, czy jego reżyserowi, to i tak lepiej byłoby zobaczyć ten „drugi“ film. Skondensowanie akcji, dobry montaż, lepsze, niemal doskonałe zdjęcia, świetne operowanie materiałem ludzkim, dobrze dopasowana do obrazu strona dźwiękowa — słowem rzecz bez porównania szlachetniejsza.

Znakomite jest zwłaszcza operowanie naturą. Sowieccy filmowcy umieją doskonale zaprzęgać do swoje roboty cały świat — rowieć naturalny, martwy i żywy (ludzie i zwierzęta), jaki tylko mają pod ręką. Rzeczy można, iż wszystko samorzutnie dla nich pracuje. Ponure, pustynne wzgórza, spekana od spiekoty ziemia, wyschnięte krzewy i trawy, polatujący z wiatrem (Śmigła motoru) piach, kamienie, kości i trupy zwierzęce, doły i rozpadliny dawne łożyska rzek, błoto z kanału, woda z trzcinami, fala szerokiej rzeki — wszystko to zaprzęgnięte jest do realizacji filmu i wyszukanie z intensywnością godną obcych kapitalistów w Polsce.

To samo tyczy się przedmiotów, będących wytworem człowieka. Każdy z nich żyje i „gra“, jak urodzony aktor, wykazując pierwszorzędne walory kino- i foto-geniczne.

O ludziach już nie potrzebuje mówić, ci są również wykorzystani doskonale, pod każdym względem. Dość wspomnieć np. o pysznej grze światła na atlasowo połyskującej w słońcu, skórze jakiegoś Turkmena. Fotogenja pur sang. (sk)

Zniżki teatralne dla czytelników

NOWEJ WYPOŻYCZALNI KSIĄŻEK
Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.
Ostatnie nowości.
Warunki przystępne.

„Droga do zdrowia“

Wyszedł z druku pierwszy numer kwartalnika p. t. „Droga do zdrowia“, mającego na celu popularyzację w społeczeństwie obrony przeciwlotniczo-gazowej. Numer, objętości 16 stron, posiada szereg artykułów fachowych, ujętych w popularną formę — jak „Światła i cienie walki chemicznej“, „Zapobieganie oparzeniom i opętym“. Artykuły są uzupełnione licznymi barwnymi ilustracjami. „Droga do rozwoju“ może przynieść wiele pomocy niejednej organizacji, w której zakres wchodzi popularyzacja obrony przeciwlotniczo-gazowej. Cena numeru — 30 groszy.

Nie uprawia zbytku,
zyskuje na zdrowiu,
oszczędza, kto leczy się
w źródłowym

INOWROCŁAW

Mody Letnie



Na wileńskim bruku

KRADZIEŻ ROWERU.

Stefan Tomaszewski, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 101 zameldował policji, iż onegdaj z korytarza Izby Rzemieślniczej skradziono na jego szkodę rower stanowiący wartość 250 zł. (e)

STRZELAŁ NA WIWAT.

Wczoraj w nocy został zatrzymany przez policję i przekazany do dyspozycji żandarmerji wojskowej st. szeregowiec 1-go p. p. leg. Stefan Lubiniński, który będąc w stanie nietrzeźwym strzelił dwukrotnie na wivat. (e)

KRADZIEŻ W KOŚCIELE.

Jadwiga Borowik, zam. w Wilnie przy ul. Skopówka 3, zameldowała policji, że wczoraj w czasie nabożeństwa w kościele Św. Kazimierza wykradziono jej torebkę zawierającą 21 zł. Pod zarzutem kradzieży zatrzymano niejakię Stefana Jurka. (e)

ZAGINIĘCIE 16-LETNIEGO CHŁOPCA.

Ignacy Wołodko, zam. przy ul. Ponarskiej 8 zameldował policji o zaginięciu syna Wacława, lat 16. Chłopiec wyszedł onegdaj z domu rzekomo do kolegi i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. (e)

—o—

Kajakiem na Kretę

W dniu 28 b. m. wyjechał z Krakowa harcerz Marjan Świński, który udaje się w wędrowną kajakową na Kretę. Harcerz polski jedzie pociągami do portu greckiego Kalamaj, stąd zaś na składanym kajaku żaglowym odbydzie podróż przez archipelag Egejski na Kretę.

Podróż tę p. Świński oblicza na miesiąc. Harcerz Świński odbył już w roku ubiegłym szereg śmiałych wypraw kajakowych po Bałtyku.

Wyszła z druku powieść zn. aut. wileńskiej Wandy Dobaczewskiej

ZWYCIĘSTWO JOZEFĄ ŻOŁĄDZIA
osnuta na tle stosunków miejscowych, poruszająca współczesne problemy społeczne. Nakład księgarni Józefa Zawadzkiego.

Pomnik szarańczy

Wiele już pomników stawiano zwierzętom. Nie licząc nagrobków ulubionych faworytów: psów, koni, kotów i t. p. pomnik krowy znajduje się w Seattle w Stanach Zjednoczonych, pomnik świni w parku lorda Mount - Edenembe w Plymouth i pomnik białego królika w Llandudno (Anglia). Ostatnio mieszkańcy Alabamy (Stany Zjednoczone) postanowili wybudować pomnik... szarańczy. Od lat szarańcza niszczyła ich zbiory i zropanieni rolnicy z takim zapalem walczyli ze szkodnikami i pracowali na roli, że zbiory ich powiększyły się 10-krotnie. W ten sposób nieprzyjacieli zdobył sobie prawo do wdzięczności.

Zgon budowniczego pierwszego drapacza chmur

W Angji zmarł wybitny architekt amerykański, Cass Gilbert, który pierwszy postanowił wybudować maksimum użyteczności z niewielkich terenów, jakimi dysponowali właściciele placów w New Yorku i wybudował pierwszy drapacz chmur, słynny Woolworth - Building Gilbert zdołał stać się oficjalnym architektem Stanów Zjednoczonych W wielu stanach powierzono mu budowę gmachów rządowych Ostatniem jego dziełem była konstrukcja mostu George Washington nad Hudsonem w New Yorku.

KRONIKA

Wtorek
3
Lipiec

Dziś: Anatoliusza i Heljodora

Jutro: Józefa Kalasantego W.

Wschód słońca — godz. 2 m. 50

Zachód słońca — godz. 7 m. 55

Przepowiednia pogody w-g PIM:

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmieniającym, malejącym, z zanikającymi deszczami we wschodniej połowie kraju. Temperatura bez większych zmian. Najpierw umiarkowane wiatry z kierunków północnych, później słabe mjejsowe.

OSOBISTA

— Dyrektor Lasów Państwowych p. Edward Szemioth w dniu 30 czerwca r. b. wyjechał z Wilna na sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. W obowiązkach służbowych zastępować go będzie kierownik biura organizacji i inspekcji p. Marjan Hoppen.

— Przedstawiciel Synodu ewangelicko-reformowanego p. wojewoda Jaszczolt przyjął delegację tego synodu w osobach generalnego superintendenta ks. Jastrzębskiego, prezesa konsystorza p. Bronisława Iżyckiego-Hermana i p. Świdę, która złożyła na ręce p. wojewody wyrazy czci i hołdu dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

MIEJSKA

— Remont ratusza. W najbliższych dniach Zarząd miejski przystąpi do częściowego remontu gmachu ratusza na ul. Wielkiej. Gmach pokryty zostanie nowym dachem, częściowo również ma być przeprowadzony remont wewnętrzny.

Ruch kołowy na ul. Niemieckiej. W najbliższych dniach otwarty zostanie ruch kołowy na ul. Niemieckiej. Jak wiadomo na ulicy tej wybudowana została nowa jezdnia z kostki kamiennej, tak że już obecnie cała ulica pokryta została nowoczesną jezdnią.

— Bezrobocie zmniejsza się. Jak wykazują dane statystyczne, bezrobocie na terenie Wilna nieustannie się zmniejsza i to w bardzo poważnych rozmiarach. W ciągu minionego tygodnia zanotowano dalszy spadek o 57 osób. Obecnie Wilno liczy ogółem 4901 bezrobotnych.

ADMINISTRACYJNA

— Kolizje z przepisami administracyjnymi. Poszczególne komisarzy policyjne sporządziły w ciągu ubiegłego miesiąca 2005 protokółów za rozmaitego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Najwięcej protokółów sporządzono za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego, antyhygieniczny stan klatek schodowych, podwórz i całych posesy, oraz za wykroczenia przeciwko przepisom normującym ruch kołowy.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Kolektyw „Unzer Tater“ zaangażował na gościnne występy jedną z najznakomitszych artystek sceny żydowskiej Idę Kamińską, która w najbliższych dniach wystąpi w sztuce p. t. „A dank fun kinder“.

W Folks teater wystąpi niebawem znana para artystów operetkowych H. Dzejkobson i Mirjam Kresin.

— Koncert Kusiewickiego w radio. Dziś o godz. 19.25 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja nadkantor synagogi na Tomackiem M. Kusiewicki, który przy akompaniamencie prof. Ursteina odśpiewa szereg aryj operowych oraz wianankę ludowych pieśni żydowskich.

RÓŻNE

— Archiwum Państwowe w Wilnie zostało przeniesione z gmachu przy ul. Uniwersyteckiej 5 i Trockiej 12 do nowego lokalu przy ul. Stowackiego 8.

Zagadkowe zatrucie się

spożyciu obiadu w jednej z poważnych instytucji, będąc w kinie „Światowid“, doznała nagłe silnych bólów żołądkowych. Zeznanie Prokofjewej zaprotokółowano. Stan chorej jest ciężki. (e)

Tajemnicze samobójstwo

Onegdaj na szlaku kolejowym Landwarów—Rudziszki, pod pociąg towarowy Nr. 471 zdążający z Grodna do Wilna, rzucił się w zamyśle samobójczym nieznany mężczyzna. Koła pociągu odciały desperatowi obie nogi. Pociąg zatrzymano i chorego przewieziono do Wilna,

gdzie na dworcu czekała już zawezwana karetka pogotowia. W drodze do szpitala desperat zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Nazwiska samobójcy, jak również powodu zamachu desperackiego narazie nie ustalono. (e)

—Przyjazd do Wilna przedstawicieli polskich placówek konsularnych we Francji. Jutro rano pociągami pociągami przybywają do Wilna reprezentanci polskich placówek konsularnych we Francji, którzy przeprowadzą szereg narad gospodarczych z przedstawicielami wileńskie go przemysłu i handlu.

MELDOWANIE DZIECI NIESŁUBNYCH. Do tychczas przy dokonywaniu meldunków wiele kłopotu sprawiała kwestja meldowania dzieci niesłubn., bowiem karty meldunkowe nie zawierały odpowiednich rubryk. Obecnie władze administracyjne ustaliły iż przy meldowaniu dzieci niesłubn., na kartkach oprócz danych dotychczasowych bezpośrednio dziecka będą wymieniane stan cywilny matki, jej nazwisko, imię i miejsce zamieszkania.

KOMUNIKAT

— Komenda Obwodu P. W. 5 p. p. Leg. (ul. Dąbrowskiego 1) podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 3.VII 1934 r. do odwołania Kancelaria Komendy Obwodu czynna będzie od godz. 8-ej do 15-ej codziennie oprócz niedziel i świąt.

MIEJSKI TEATR LETNI w Ogrodzie po-Bernardyńskim.

Dziś 3.VII o godz. 8 m. 30 wiecz.

„ZAMKNIĘTE DRZWI“

Jutro 4.VII o godz. 8 30 wiecz.

„MOJA SIOSTRA I JA“

Dzieci Wilna na wakacjach w ziemi krakowskiej

Dzięki inicjatywie i staraniom Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich, które przeznaczyło Wileńskiemu Województwu Komitetowi pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju sto miejsc dla dzieci z Wileńszczyzny na kolonjach w Nowym Targu, w dn. 30 czerwca wyjechała dziatwa nasza na kolonie letnie.

W drodze dziećmi opiekować się będą starsze osoby. W Warszawie spotkają dziatwę przedstawiciele Zarządu Głównego T. R. Z. W.

Dzieci spędzą w przepięknej górskiej okolicy 6 tygodni wakacyj pod czujnym okiem wytrawnego i oddanego im kierownika.

—o—

Z T-wa Popierania Polskiej Sztuki Scenicznej

W energicznej i różnorodnie zakrojonej działalności Towarzystwa, kilka komisji nie ustaje w pracy nawet podczas okresu letniego.

Miedzy innymi specjalna Delegacja Towarzystwa udała się w tych dniach do p. marszałka Raczkiewicza oraz p. ministra Korsaka w Warszawie, przedstawiając szczegółowy memoriał w sprawie działalności Teatru „Lutnia“.

Zarówno p. marszałek Raczkiewicz, jak i p. minister Korsak przyrzekli swe poparcie.

Wystosowany został również memoriał w sprawie Teatru „Lutnia“ do Zarządu Miasta Wilna. Memoriał ten złożony został przez Delegata Towarzystwa p. prezydentowi miasta.

10.000 par PLIMSOLEK

Każda para

1.-



bez różnicy na wielkość.

Szare płóciennie na gumowej podeszwie.

Bata

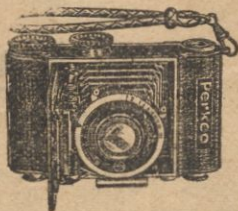
FABRYKA W CHEŁMKU.

FOTO-SKŁAD

M. RABINOWICZ, Wilno, Wielka 8, tel. 759

poleca **APARATY** fotograficzne

oraz PRZYBORY PO CENACH NAJTAŃSZYCH.

Nowocześnie urządzone **LABORATORJUM FOTOGRAFICZNE** wykonuje wszelkie roboty amatorskie w ciągu 6-ciu godzin, powiększenia po cenach znacznie zniżonych.

OPONY „MICHELIN“

Skład konsygnacyjny.
CENY FABRYCZNE.

MOTOCYKLE „NORTON“, „A. J. S.“

Najpopularniejsze firmy światowe
Dogodne warunki spłaty.
Duży wybór motocykli okazuj.

Prospekty oraz informacje dla prowincji na żądanie.

ROXY | Na scenie: Program Nr. 5. Przebojowa REWJA p. t. WIWAT!!! KOBIETY!!! KOBIETKI!!!

W 12 obrazach. Udział biorą: Nowo zaangażowany **BALET PODGÓRSKICH**, Nina Fedorówna, Marta Popielewska, Stanisław Goźdzawa-Golebiowski, Seweryn Orlicz. Na ekranie: Rewelacyjny film p. t. „KAJDANY ŻYCIA” W rol. gł. Victor Mac Laglen, Conchita Montenegro, Noach Beery. Początek o godz. 4. Ost. 10.20

CASINO | Dziś sensacyjna premiera! Najnowszy rewelacyjny film, p. t. PORT SAN DIEGO

W rolach głównych: Claudette COLBERT i Ben LYON. Ludzie trzęśli się ze strachu widząc co się dzieje w porcie San Diego! Tempol! Akcja! Napięcie! Nadprogram: najnowsze dodatki dźwiękowe

Seanse: 4, 6, 8 i 10,15 wiecz. Ceny miejsc najniższe od 25 gr. NA WSZYSTKIE SEANSE.

P A N

OSTATNIE DWA DNI!

Ziemia pragnie

Całkowicie mówiony i śpiewany w języku rosyjskim. Reżyseria genialnego sowieckiego filmowca **Jermolinskogo**. Świetny nadprogram: liczne dodatki i aktualna dźwiękowa. Pomimo letniej pory, postępując w myśl naszej zasady wyświetlamy obecnie ten wyjątkowy film rosyjski. Ceny nie podwyższone — od 25 groszy. Sala dobrze ochładzana.

Wielki NIESAMOWITY porywający film

? FANTOMAS?

W rol. gł.: Ricardo Cortez, Carku Morlay, Mary Duncan i inni.

Groź! Sensacja! Napięcie! NAD PROGRAM: **ATRAKcje**. Ceny zniżone od 25 groszy

OGNIKO

Dramat który przemawia do serc i sumień. Wielki krzyk rozpacz serca starganego w walce życiowej „Na ławie hańby”

W rolach głównych: **Betty Campton** i znakomity śpiewak **Eddie Dowling**NAD PROGRAM: **Dodatki dźwiękowe.**

Kino-Rewja COLOSSEUM

DZIŚ, Po raz pierwszy! Wielki erotyczny przebój! Produkcja europejska 1934 r. z udziałem ajsłyniejszej pary kochanków **Mary Gre** i **Alberta Prejeana** p. t. „Przygoda miłosna”

Film został nagrodzony Złotym Medalem.

NA SCENIE: **Nowa Rewja WILNO — MONTE CARLO.**

Program: 1) Jarmark miłości — komedia scenka małżeńska — cały zespół. 2) Fox-trott — duet Norton. 3) Opowieści dziada — F. Kaczorowski. 4) Taniec rosyjski — duet Grey. 5) Gazeciarze warszawscy — Kaczorowski. 6) Aktówka „Należy się Paci” — 7) Policjant (groteska) duet Norton. 8) Postój cyganów. 9) Pociąg do Monte — finał w wyk. cał. zespołu. Ceny od 25 gr

Nr. Km. 637/33

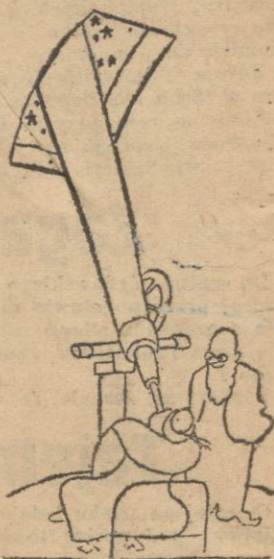
Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Osmianie, urzędujący w Osmianie przy ul. Ad. Mickiewicza pod Nr. 11 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 10 września 1934 r. o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Holszanach odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości składającej się z placu i domu murowanego parterowego rozm. 9 1/2 x 11 mtr., położonej w m. Holszanach przy ul. Boruńskiej Nr. 8, powiecie Osmiańskim województwie Wileńskim, obejmującej powierzchnię 400 mtr.², która stanowi własność Borucha s. Zimhi Abramowicza. Nieruchomość ta niema urzędzonej księgi hipotecznej.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 8000. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 6000.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rekompensatę w gotówce w kwocie zł. 800 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w której wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Osmiana dnia 27 czerwca 1934 r.

(—) M. PASZUK.
Komornik— Czy to Mars, panie profesorze?
— Nie pani, to Wenus.
— O! Jak to pan rozpoznaje z tak wielkiej odległości?

Poszukuję pracy — umiem szyc, mogę być przy chorych, jak również mogę prowadzić samodzielnie większy lub mniejszy majątek. Łaskawe oferty proszę kierować: Wilno, ul. Połocka 1 m. 19

KAŻDE OGŁOSZENIE

najskuteczniejszą pomocą jest tym, którzy ogłaszają się wyłącznie w najpoczytniejszym piśmie

„KURJER WILEŃSKI“

Do rodziców i młodzieży!

Przygotowuję na dogodnych warunkach do egzaminu w zakresie Szkoły Powszechnej i 6 klas Państw. Gimnazjum, który po przygotowaniu składają przed Państw. Komisją Egzaminacyjną. Jednocześnie udzielam lekcji wszelkich przedmiotów wchodzących w zakres Państw. Gimnazjum włącznie do kl. 7. Młodzież pragnącą się poświęcić stanowi duchownemu po ukończeniu szkoły powsz. i 6 klas gimnazjum przygotowuję z łaciny i greckiego do zakładów niższych tak zakonnych jak i seminarjum świeckiego.

Dowiedzieć się można każdego dnia od godz. 9—12 rano ul. Ludwisarska 8 m. 8.

DO WYNAJĘCIA

duży lokal na parterze od ulicy w centrum miasta Biskupia 4.

Dowiedzieć się u dozorczy lub telefon Nr. 188 od godz. 2—4 po południu i wieczorem od 7-jej

Dr. J. Bernsztejn

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9—1 i 4—5

Dr. Wolfson

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,
Wileńska 7, tel. 10-67
od godz. 9—1 i 4—8.

Dr. Kenigsberg

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,
ulica Mickiewicza 4,
telefon 10-90,
od godz. 9—12 i 4—8.

B. NAUCZYCIEL GIMN.

udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kurj. Wil.” pod b. nauczyciel.

Za gotówkę

kupię DOM, skład drewniany lub murowany na rozbiórkę. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Rozbiórka”

Sanitarjusz lat 28

z praktyką, z ukończonymi 6 kl. gimn. z b. dobrymi referencjami poszukuje pracy w szpitalu, lub sanatorium. Zgłoszenia do administracji „Kurjera Wileńskiego” pod „Rozbiórka”

LEKCYJ

i konwersacy francuskiego.

udzieli za minimalną opłatą osoba starsza, posiadająca wyższe wykształcenie. Godzina — 1 zł. Oferty do „Kurjera Wileńskiego” pod „W. B. - francuski”

Udzielam lekcji

z zakresu 5 kl. gimn. ze wszystkich przedmiotów za same życie, łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurjera Wileńskiego” pod „Rozbiórka”

Poszukuję pracy

4-6 pokojowe, z łazienką (z możliwością gazową), kuchnią, pokojem słuźbowym, nowoczesne, suche, ciepłe, słoneczne, nie wyżej II piętra, wprost od gospodarza. — Oferty z podaniem warunków do Administracji „Kurjera Wileńskiego” pod „Dobry lokator”.

Poszukuję

letniska

nie w pensjonacie. Warunki: niedaleko stacji kolejowej, las, rzeka lub jezioro — aby były rybki i polowanie. Z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia proszę kierować do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Letnisko”

Do sprzedania

3 domy murowane jednopiętrowe w rejonie mostu kolejowego. Dowiedzieć się: ul. Piłsudskiego 13—9, od godz. 6—8 wiecz.

Do wynajęcia

pokój jeden lub dwa z wygodami. Gałbarska 1, m. 21

Mieszkanie

pokój z kuchnią, ciepłe, słoneczne, tanie — ul. Sołtyska 39 — vis-a-vis wylotu ul. Witoldowa

Zgubiony indeks akademicki wraz

ze zniżką kolejową wyd. przez U. S. B. na imię Izraela Cukiersztejna, unieważnia się.

Dwór Miejski

przyjmuje letników na dogodnych warunkach poczta Nieśtaniszki A. K.

Udzielam lekcji

i korepetycji w zakresie 5-ciu klas gimnazjalnych ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: jęz. polski, niemiecki, historia. Oferty pod adresem: ul. Konarskiego 27—4, Zdz. Serafinowicz

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 1/2 — 3 1/2 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2 — 3 1/2 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.